Nr. 9. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. stycznia.

Zapowiedzieliśmy wczoraj, że ogłosimy pewne fakta, rzucające światło na agitacje russofilskie w Galicji. O ile wnioskować można z doniesień, jakie nas dochodzą z prowincji, stronnictwo, działające na korzyść Rosji w naszym kraju, zwróciło całą swą czynność ku pobudzeniu włościan w powiatach granicznych do przechodzenia na prawosławie, a deklaracja gminy Hniliczek nie będzie prawdopodobnie faktem odosobnionym. Wskazują na to kroki przedwstępne, w tym celu przedsięwzięte, którym władza polityczna żadnej nie stawia tamy, lecz przypatruje się z podziwienia godną tolerancją.

Jeżeli już nie uwaga na Polaków, to w każdym razie względy ogólno-państwowe powinny by dla rządu krajowego być bodźcem do interwencji przeciw knowaniom agitatorów rosyjskich, którzy rozwielmożnili się na prowincji do tego stopnia, że w niektórych okolicach działają otwarcie, i wypowiadają głośno swe dążności.

Pytamy się, dlaczego władze polityczne przypatrują się obojętnie stawianiu krzyżow prawosławnych w Tarnopolskiem i Złoczowskiem, kiedy dawniej w dwóch takich wypadkach starostwa uznały za stosowne zakazać podobną manifestację? Czy namiestnictwu nie jest wiadomy fakt, że na cerkwi w Załoźcach postawiono niedawno krzyż trójramienny z dwoma prostemi, a jedną krzywą poprzeczką, a prócz tego nad wielkim ołtarzem umieszczono w oknie taki sam krzyż niebieski w żółtem polu? Czy nie wiadomo rządowi krajowemu, że włościanie z powiatu załozieckiego uczęszczają z polecenia agitatorów na odpusty i nabożeństwa do schyzmatyckich czerńców w Poczajowie, że doznają tam nader uprzejmego przyjęcia ze strony rosyjskich władz granicznych, a po powrocie legitymują się karteczkami, poświadczającemi odbytą spowiedź w Poczajowie? Dlaczego agitacja ta, odbywająca się z bezczelną otwartością w okolicach Załoziec, nie spowodowała władzę polityczną do zwrócenia na nie uwagi baczniejszej? Byłby się rząd przekonał, że księża nadużywają swej władzy duchownej do bałamucenia ludu z ambony, że np. na parę niedziel przed świętami Bożego Narodzenia ostrzegał gr. kat. wikary z Załoziec, ks. Sadowski, swoich parafian, aby się nie ważyli przyjmować od organistów z kościoła łacińskiego opłatków, lecz używali tylko „proskury z kisłoho tista", przyczem wyraził się o obrządku łacińskim w sposób, obrażający uczucia religijne Polaków, zresztą ustawą karną wzbroniony. Zapytujemy dalej, czy namiestnictwu nie wiadomo, że wysłannicy rosyjscy rozpowszechniają pomiędzy ludem w tysiącach egzemplarzy broszury, wychwalające rytuał prawosławny, cara jako głowę cerkwi prawosławnej i rządy rosyjskie?

Zdaje nam się, że jeżeli organa prasy są w możności dowiedzenia się o podobnych wypadkach, to tem łatwiej wiedzieć o tem rządowi, który ma do dyspozycji cały aparat urzędniczy, a jeżeli wszystko to jest namiestnictwu wiadomem, to nie możemy pojąć, dlaczego nie wystąpi energicznie przeciw knowaniom, zagrażającym nietylko unji, ale i państwu.

Być jednak może, że cała ta agitacja nie przedstawia się rządowi krajowemu w barwach tak ciemnych i czeka on, aż dopóki go fakta liczniejsze nie pouczą o fatalności położenia. Nam jednak wydaje się, że przy sprężystszem działaniu i baczniejszem śledzeniu agitacyj, nigdyby nie było przyszło do takiego wypadku, jakim jest oświadczenie gminy Hniliczek, że przechodzi na prawosławie.

Ruch moskalofilów dążący do zapewnienia Rosji gruntu w Galicji, objawia się tak silnie, że dziś tylko energicznemi środkami i połączoną działalnością rządu i Polaków może być ubezwładnionym. W tym celu potrzeba jednak silnego rządu krajowego, któryby nie oglądając się na żadne względy dla państwa sąsiedniego, stłumił silną dłonią zapędy wrogów kraju i monarchji.

Nie naszą jest rzeczą, podawać ku temu środki, ale uważamy sobie za obowiązek, zwrócić na grożące niebezpieczeństwo uwagę rządu i reprezentacji krajowej. Obowiązkiem zaś obywatelstwa patrjotycznego jest podawanie do wiadomości publicznej za pośrednictwem dzienników wszelkich, choćby najdrobniejszych faktów, rzucających światło na agitacje rosyjskie w naszym kraju.

Ustawa robotnicza.

P. Leonard hr. Piniński, znany praktyczny gospodarz, poruszył w jednym z ostatnich numerów *Rolnika* potrzebę ustawy robotniczej, zapewniającej ścisłe dotrzymanie zobowiązań ze strony tych, którzy na odrobek z góry biorą pieniądze. Sprawa ta, niezmiernie ważna, ma oprócz doniosłości ekonomicznej, także swą stronę społeczną i polityczną, z której to przyczyny wymaga nadzwyczajnie wielkiej oględności, i powinna stać się przedmiotem dyskusji tak na polu dziennikarstwa, jako też i po za jego obrębem, aby dojść do pożądanego rozwiązania, bez zboczenia na manowce, mogące doprowadzić do skutków wręcz przeciwnych zamierzonemu celowi. Aby zadzierzgnąć dyskusję, chcemy tu rzucić na początek wstępnych słów kilka, dla objaśnienia, o co właściwie chodzi.

Anormalny pod względem klimatycznym rok ubiegły, a mianowicie niezwykłe zimna i niepogodna jesień, omal, że się nie stała wielką ogólno krajową dla rolników klęską. Przedwczesne śniegi i błota zachwyciły w ziemi całe łany kartofli i buraków niewykopanych, nie dozwoliły wyłamać kukurudzy, zebrać w porę otawę. Gdyby równocześnie z pierwszym śniegiem, pojawiły się były silniejsze nieco przymrozki, miljony korcy kartofli, byłyby pozostały niewykopane — klęska stałaby się ruiną gorzelni — dającą się w następstwach swoich uczuć całej ludności kraju. Szczęściem, że to co się nie dało zrobić w porę, z braku dostatecznej liczby chętnego do pracy robotnika, można było później za powrotem przyjaźniejszej pogody powetować, i klęsce zapobiedz.

To co się stało w tym roku, może się powtórzyć w każdym innym, ale pod gorszemi jeszcze warunkami. Zresztą i bez tego zbiory jesienne bywają u nas bardzo spóźnione, ze szkodą rolnictwa, nie z powodu braku rąk do pracy, bo tych byłoby u nas wszędzie dosyć, a w niektórych okolicach nawet za wiele, ale z powodu braku chęci do pracy u naszych włościan, którzy zebrawszy z pola rychło własny swój dobytek, nie troszczą się o nic więcej, mianowicie o przysporzenie sobie pracą zasobu na dalszą zimę i przednowek, lecz jak lekkomyślne dzieci lub ów konik polny, nie zważający na przestrogi przezornej mrówki, tracą resztę jesieni po jarmarkach i odpustach, na pijatykach i próżniactwie, czego dotkliwych skutków, pojawiających się w postaci głodu i nędzy doznają potem na przednowku.

Powstrzymuje to nie tylko rozkwit rolnictwa krajowego w ogóle, tracą na upóźnieniu zbiorów właściciele więksi, nie mogący dostać w porę robotnika, ale tracą równie, a może najwięcej sami włościanie, marnując tym sposobem kapitał swych sił roboczych, kapitał pracy, który należycie wyzyskany, zabezpieczyłby ich od nędzy na przednowku, podniósł zamożność, i dozwolił im z czasem zakosztować błogich owoców cywilizacji i dobrobytu.

Gdyby więc można wprowadzić w życie ustawę, która nie krępując niczyjej wolności osobistej, zabezpieczonej równością praw konstytucyjnych, wszystkim mieszkańcom kraju, czuwała jedynie nad dotrzymaniem zobowiązań dotyczących odrobku, dobrowolnie na siebie przyjętych, czyli po prostu nad tem, ażeby dający z góry na przednowku zaliczkę na odrobek, gospodarz mógł być pewny, że w jesieni w umówionej porze będzie miał robotnika, bez uciekania się do procesu długą zwykłej procedury sądowej drogą, ustawa taka, gwarantująca pewność, czyli szybką egzekucję danych na odrobek pieniędzy, byłaby nie tylko pożądaną dla gospodarzy większych, potrzebujących licznego za najem robotnika, podźwignęłaby w znacznej części rozkwit rolnictwa, ale co więcej stałaby się prawdziwem dla samychże włościan dobrodziejstwem, wzwyczaiła ich do dotrzymywania przyjętych zobowiązań, odwiodła od lenistwa, podniosła moralnie, przyuczyła do pracy, a tem samem przyczyniła się potężnie do podniesienia ich dobrobytu, zmuszając niejako do zużytkowania z korzyścią dla siebie sił roboczych, których ogromny zasób marnuje się dziś bezużytecznie przez nałogowe próżniactwo.

Ustawa taka zarazem podniosłaby kredyt włościanina u większych właścicieli, którzy mając zapewnienie, że pieniądz dany przez nich z góry na odrobek nie przepadnie, nie wahaliby się, jak dzisiaj, zapomagać włościanina na przednowku i w każdej jego potrzebie. Włościanin miałby otwartą każdej chwili drogę do dworu a uzyskany tamże kredyt bezprocentowy, uwolniłby go w wielu razach od ciężkiej lichwy, do której dzisiaj uciekać się jest zmuszony. Jest rzeczą pewną, opartą na statystyce stosunków naszych krajowych, że lichwa przygniatająca obecnie tak srogim ciężarem całą niemal ludność włościańską w Galicji, poczęła się tak zjadliwie szerzyć u nas od tego czasu, gdy sprawy długów zaciągniętych na odrobek, przekazane zostały trybunałom cywilnym na drogę zwykłej procedury sądowej, w skutek czego więksi właściciele doznawszy wielokrotnie zawodu, i straty danych pieniędzy, zaczęli się ociągać z dawaniem zaliczek na odrobek, a włościanie zwrócili się do żydów i popadli w przepaść długów lichwiarskich.

Ustawa robotnicza, jaką proponuje p. hr. Piniński miałaby przeto wiele, jak widzimy dobrego za sobą, jakoż istnieje ustawa podobna z dobrym skutkiem w Rumunji i w niektórych innych krajach, z równą korzyścią wzajemną tak dla włościan jak i dla posiadaczy większych gospodarstw; jakoteż i dla rolnictwa w ogóle.

Ale ustawa taka u nas, oprócz zalet powyższych, miałaby też i swe strony niebezpieczne, nad któremi należycie zastanowić się wypada, nie chcąc wywołać skutków, gorszych może o wiele, niżeli korzyści z ustawy wynikające.

Jest mianowicie rzeczą łatwą do przewidzenia, że ustawa tego rodzaju, na razie przynajmniej, mogłaby wywołać niechęć pomiędzy naszym ludem, który niepojmując jej korzyści, wyobrażałby sobie, iż została na jego szkodę przez właścicieli większych wymyślona. Widmo powrotu pańszczyzny, porcji, teroryzmu i samowoli, groźnym upiorem nasuwałoby się na oczy pod postacią pomienionej ustawy, a wrodzy agitatorowie nie omieszkaliby korzystać z nastręczającej się sposobności szerzenia rozdwojenia społecznego, wyobrażając ludowi doniosłość i skutki nowej ustawy w zupełnie opacznem świetle. Są to okoliczności, wymagające ścisłej rozwagi przy rozstrzyganiu kwestji, czy ustawę robotniczą byłoby na czasie zaprowadzić obecnie w Galicji; i czy dotknięte powyżej niebezpieczeństwa połączone z zaprowadzeniem takowej nie zrównoważyłyby jej zalet i nie okazały się w skutkach swych szkodliwszemi od spodziewanych po niej korzyści? Być może, iż ułatwiłoby znacznie rzecz wprowadzenie w życie tak pożądanej w stosunkach naszych instytucji sędziów pokoju, której Galicja z upragnieniem wyczekuje. Nie wchodzimy zresztą w szczegółowy rozbiór przedmiotu, chcieliśmy wskazać jedynie, że projektowana ustawa robotnicza ma swoje pro i contra, wymagające wielkiej przezorności; rzucamy ziarno dyskusji poddając sprawę tę zwłaszcza rozwadze wkrótce zebrać się mającej Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego, jako złożonej z gospodarzy wiejskich, najlepiej ze stosunkami włościańskiemi, gospodarskiemi i w ogóle społecznemi naszemi obznajomionych, i których sprawa ta z natury rzeczy najbliżej dotyka.

Książki szkolne.

Z powodu artykułu dra Zolla o książkach szkolnych kuratorja zakładu narodowego imienia Ossolińskich ogłasza następujące pismo:

W numerze *Czasu* z dnia 25. grudnia 1881 znajduje się artykuł p. dra Zolla, traktujący o kwestji książek szkolnych, w którym tenże twierdzi, że liczba książek dla ubogich dzieci zmniejszyła się, odkąd nakład książek szkolnych ludowych przeniesiony został do Lwowa i na dowód tego przytacza daty statystyczne odnoszące się do miasta Krakowa. Za to, że w Krakowie liczba odesłanych książek się zmniejszyła [1]), wydawnictwo lwowskie odpowiadać nie może, bo nie wydawnictwo wyznacza poszczególnym okręgom ilość książek dla ubogich, lecz Rada szkolna i ministerstwo oświaty. Wydawnictwo zaś ilość książek urzędownie mu wskazaną tylko rozsyła. Zarzuty uczynione zakładowi lwowskiemu wtedy tylko byłyby słuszne, gdyby ogólna liczba książek szkolnych dla ubogich zmniejszyła się od czasu jego przeniesienia; że zaś tak bynajmniej nie jest, dowodzą następujące liczby statystyczne:

Książek dla ubogich uczniów w całym kraju dostarczono z Wiednia:

w roku	1871/72	za	złr.	7.282	76	cnt.
„ „	1872/73	„	„	9.330	44	„
„ „	1873/74	„	„	8.700	—	„
„ „	1874/75	„	„	11.480	20	„
„ „	1875/76	„	„	10.226	21	„
„ „	1876/77	„	„	11.278	—	„
„ „	1877/78			nic		
„ „	1878/79	„	„	10.455	62	„
Zakład Ossolinski zaś dostarczył:						
„ „	1879/80	„	„	12.191	8	„
„ „	1880/81	„	„	13.272	47	„
„ „	1881/82	„	„	12.083	41	„

Z tych liczb wynika, że nakład lwowski dotychczas zawsze więcej książek szkolnych bezpłatnie dostarczył, niż kiedykolwiek wydawnictwo wiedeńskie.

Równie nieuzasadnionem jest twierdzenie, jakoby wydawnictwo lwowskie sprzedawało książki szkolne po wyższych cenach, aniżeli przedtem nakład wiedeński, Szustera bowiem nauka biblijna kosztowała w Wiedniu zawsze 60 ct., dopiero oddając zapasy Zakładowi Ossolińskich, zniżono cenę jej o 10 centów; nie w Wiedniu więc, lec we Lwowie sprzedawano powyższą książkę po cenie zniżonej. Dziś nowy nakład nauki biblijnej Szustera kosztuje 60 ct., a to dlatego, że wyszedł w formacie powiększonym i z nowemi ilustracjami, które kilka set złr. kosztowały. Jeżeli pomimo to cena nie jest wyższą od dawniejszej wiedeńskiej, można to uważać za dowód, że nakład lwowski taniej produkuje aniżeli wiedeński.

O objętości książek nie decyduje wydawnictwo lwowskie, bo ma obowiązek drukować rękopisy, przekazane mu przez Radę szkolną krajową, od formatu zaś i ilości arkuszy zależy cena książek, którą się ustanawia według przepisów urzędowych, obowiązujących tak Lwów jak i Wiedeń.

Nie ulega wątpliwości, że cena książek mogłaby być znacznie zniżoną, gdyby nakładu książek szkolnych ludowych nie obarczały ciężary, o których mało kto wie. Wydawnictwo bowiem oprócz druku, papieru i oprawy, płaci za rękopisy honorarja, przez Radę szkolną krajową ustanowione, daje rabat sprzedającym, a od ogólnej sumy sprzedanych w jednym roku książek szkolnych 25% czyli 1/4 część na książki dla ubogich, co na rok 1881/82, bez odtrącenia kosztów przesyłki, czyni rocznie 12.829 złr. 9 ct.; prócz tego płaci wydawnictwo rocznie 2835 złr. funduszowi szkolnemu krajowemu. Zniesienie jednak tych ciężarów nie leży w mocy wydawnictwa lwowskiego.

Wszystkie redakcje, które przedrukowały wywody dr. Zolla, prosimy uprzejmie o powtórzenie niniejszego sprostowania.

Kuratorja Zakładu narod. im. Ossolińskich.
Kasimierz hr. Krasicki.
Lwów dnia 31. grudnia 1881.

Korespondencje.

Tarnów 9. stycznia.

Dzienniki donoszą, że ministerstwo rolnictwa pracuje obecnie nad projektem do zmiany ustawy z dnia 27. czerwca 1868, którą zmienione zostały przepisy odnoszące się do praw dziedziczenia gruntów włościańskich. Jest to ustawa znosząca majoraty włościańskie i niepodzielność gruntów włościańskich.

Szczęściem, że postanowienie to będzie musiało przejść krytykę ciał ustawodawczych i że zatem państwu oszczędzony będzie ten wsteczny eksperyment.

Zawsze nie jest to korzystnem, że ciała parlamentarne będą się musiały zajmować bezowocną dyskusją sprawy zasądzonej. Zdaje nam się, że gdyby ministerstwo rozpatrzyło się w motywach i priorach, które poprzedziły wydanie ustawy z dnia 27. czerwca 1868, toby tam znalazły bardzo cenny materjał, a między innemi i memorjał tarnowskiej Izby adwokackiej, wykazujące szeregiem dat statystycznych, wziętych z życia i doświadczenia, niekorzyści tych majoratów i niepodzielności gruntów włościańskich, a tym sposobem oszczędziłoby sobie i ciałom ustawodawczym bezowocnej pracy.

Dziwna rzecz, że ministerstwo rolnictwa ogranicza swoje spostrzeżenia co do upadku gospodarstwa rolnego tylko odnośnie do gruntów włościańskich.

Zdaje nam się jednakże, że rozciągnąwszy badawcze spostrzeżenia także i na większą własność, można by dostrzedz wiele ujemnych stron, którym jednak nie zawsze można zaradzić drogą ustawodawstw.

Granice bowiem rozporządzalności swoją własnością, muszą pozostać te same, co i wolności samej tj. dopokąd ktoś nie robi ze swej wolności

WALKA O WOLNOŚĆ.

Nowela z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

— I w tej puszczy, wśród tych bagien i skał żyjesz blisko dwa lata. Straszne to życie dla człowieka, posiadającego takie, jak ty, wykształcenie i wychowanie! Jakże powoli płynąć ci muszą dni pośród tej samotności, w braku wszelkich stosunków ze światem.

— Nie tak, jakby się zdawało — przerwał Wiktor i wyjął z kieszeni dziennik paryzki, który miał dość niedawną datę, — otrzymujemy w puszczy tej ciągłe stosunki z Hiszpanami po tamtej stronie wyspy, a niejeden majtek amerykański z okrętów, zajeżdżających w skryte zatoki wyspy, przybywa do nas i przynosi nam najnowsze dzienniki i wieści z Francji, Nie uwierzysz, jak wielkie wrażenie uczyniły na zbiegłe tłumy niewolników, mieszkające w tej puszczy, natchnione mowy przyjaciół ich w konwencie. Zaczęli oni dopiero teraz pojmować, że są takimi samymi ludźmi jak biali i że wolność tak wielkiem jest dobrem, iż warto dla niej wszystko poświęcić.

— Ale czemuż — zawołała Heloiza zdumiona — czemuż, mając sposobność do ucieczki, nie korzystasz z niej, czemu nie starasz się umknąć z tej wyspy na okręcie amerykańskim?

— Dlatego, bo chcę pozostać tutaj!

— Więc chcesz wsród niedostępnych puszcz tych strawić życie? — zapytała Heloiza, wskazując na góry, które stromo po nad nimi się wznosiły — Drżąc co chwila, aby twoi wrogowie nie wykryli tej kryjówki?

Wiktor wstrząsnął drwiąco i z dumą głową.

— W tych skalistych górach jestem pewny. Żaden z białych nie zapuści się w ten labirynt wąwozów, skał, bagien i przepaści, a jeżeli nieraz bliżej się zapuszczę, stróżem jest mi ten pies wierny, który mię natychmiast ostrzega o niebezpieczeństwie.

— A więc masz zamiar wieźć ciągle taki żywot? Nie jest że śmiercią moralną takie życie bez celu?

— Oh, nie bez celu — przerwał Wiktor i błysnął złowrogo oczyma — nie bez celu siedzę ja w tej puszczy. Jestem mistrzem, wodzem, głową tych wszystkich zbiegów, którzy w niedostępnej tej mieszkają puszczy, a pracując nad rozwinięciem ich pojęć i uczuć, dążę ciągle do tego wielkiego celu, któremu poświęciłem wszystkie siły moje: pogodzenie żółtej rasy z czarną! Jestem jedynym człowiekiem, do którego murzyni mają ufność, i dlatego powołany jestem do tego, aby zatrzeć tę nienawiść, która dzieli te pobratymcze plemiona i obudzić tak w mulatach jak i czarnych to przekonanie, że ich interes jest wspólny i że obie rasy jednego tylko mają wroga w — białych!

W zapale powiedział więcej aniżeli było jego zamiarem; powstrzymał się i zamilkł, ale Heloiza przypomniała sobie słowa margrabiego i zwracając oczy na płomienną twarz Wiktora, zapytała głosem stanowczym i spokojnym.

— A to pogodzenie się nieprzyjaznych sobie dotąd ras znaczyłoby tyle, co zniszczenie białych. Czy to jest ten cel do którego dążysz?

— Kto ci to powiedział, Heloizo?

— Margrabia de Beaumont! Sprzedaje on swoje plantacje i opuszcza wyspę, aby uciec przed gromem, który, jego zdaniem, wkrótce stoczy się na głowy białych.

W tej chwili przez oko jego przemknęła błyskawica, nozdrza jego rozszerzyły się, ale gdy ujrzał, że Heloiza patrzy na niego z obawą, zwalczył wzruszenie, które nim owładło, a musnąwszy ręką lok, który zwiesił się na ramionach jej podczas szalonej jazdy wierzchem, rzekł miękko:

— Niechaj cię niezaniepokajają słowa moje, Heloizo. Od słowa do czynu droga daleka... Jeżeliby margrabia w istocie miał słuszność, ty nie możesz się obawiać niczego. Chociażby nadchodząca burza wstrząsnęła tą wyspą aż do gruntu, burza te nie dotknie nawet twego włosa.

— Co znaczą te tajemnicze słowa twoje, Wiktorze? Zdaje mi się, że ty zamyślasz coś złego. Samotność nie jest dobrym doradzcą dla człowieka, któremu takie, jak tobie, wyrządzono krzywdy.

— Konwent przyznał żółtym równe prawa z białymi, czy nazwiesz złem to, jeżeli pragnę to samo wywalczyć dla mych czarnych braci?

— Twych czarnych braci! — powtórzyła Heloiza podnosząc w górę ramiona — słowo to śmiesznie brzmi w twoich ustach, Wiktorze. Wszakże ty nie jesteś prawie mniej białym odemnie.

W istocie, tylko żółty pierścień pod oczyma i czarny półksiężyc na paznogciach dowodził jego pochodzenia; skóra jego nie była wiele ciemniejsza od płci południowego Francuza, włosy jego nie były wełniste ani kędzierzawe, a pełne połysku i miękkości, a jego wargę górną ociemniał gęsty wąs, który niezwykłem jest zjawiskiem u mulatów.

— Chociaż zewnętrznie nie jestem typem murzyna — odrzekł Wiktor z mimowolnym uśmiechem widząc, że Heloiza patrzy na niego z drwiącą miną — to mam przecież...

— Czarne serce! — przerwała z głośnym śmiechem Heloiza — może to chciałeś powiedzieć? Nie mogłabym cię przekonać, że tak nie jest, tak samo jak tobie trudno będzie wytłumaczyć mi, że twarz twoja jest czarna, gdy mówisz o twych czarnych braciach.

— A przecież są oni braćmi moimi. Jedna kropla czarnej krwi w mych żyłach wystarczyła, aby mię odsądzić od wszelkich praw, przysługujących białym.

— Nie, nie, Wiktorze — zawołała Heloiza z zapałem — gdybyś był mógł przedłożyć akt ślubny twoich rodziców, gdyby ojciec twój był spisał testament, byłbyś miał równe ze mną prawa.

— Mylisz się, Heloizo; byłbym wtedy człowiekiem bogatym i nie byłbym niewolnikiem, ale wolnym obywatelem mimo to bym nie był i biali nigdyby mnie nie uznali za równouprawnionego... Ale dajmy temu spokój i mówmy raczej o tobie, Heloizo. Od lat wielu cieszyłem się na chwilę spotkania z tobą i pytałem się potem z obawą, czyli zechcesz poznać towarzysza lat dziecinnych po tak długiem niewidzeniu. I oto nadszedł ten moment, a ty stoisz przedemną tak jak dawniej, a ja czytam w twych licach każdy rys lubej twej twarzy dziecięcej. Oh, jakże jasno stoi mi przed oczyma postać twoja, jaką była w tej chwili, gdym przybył z ojcem twym po raz pierwszy do Lalande. Byłaś biało ubrana, a na ramiona twoje spadał splot gęstych, czarnych włosów. Miałaś w ręku bukiet z róż, a promienie słońca lśniły jasną aureolą w okół twej dziecięcej postaci. A kiedyś postąpiła do mnie i wręczając mi bukiet różowy, rzekłaś: „Dam ci kwiaty moje, ale nie bądź tak smutny tylko jak teraz," wtedy spadła lodowata osłona, która od czasu śmierci ojca otaczała me serce i po raz pierwszy potok łez złagodził moją boleść.

— Przypominam sobie równie dokładnie ten wieczór — rzekła Heloiza zamyślona.

— A ileż szczęśliwych dni nastąpiło po tym wieczorze! — mówił Wiktor z ciągle wzrastającem ożywieniem.— Jakie piękne były owe wycieczki w lasy z ojcem twoim i spoczynek luby w tem miejscu, podczas którego on czytał nam ustępy z przyniesionej książki lub opowiadał coś z wypadków swego życia, pełnego doświadczenia. Były to błogie dnie, a wspomnienie ich umilało mi te smutne godziny, które pędzić muszę w samotności puszcz i lasów nieprzebytych... Wspomnienie i nadzieja!... Każdy miniony dzień zbliżał mię do chwili spotkania się z tobą.—Heloiza powstała; było coś w jego oku i głosie, co w niej wzbudzało obawę.

— Już późno — rzekła — słońce stoi wysoko, muszę spieszyć, aby przybyć do domu przed upałem.

— Chcesz znowu odejść—rzekł z lekkim wyrzutem—a ja mam jeszcze tyle do mówienia...

Heloiza nie odpowiedziała nic, a on nie próbował jej więcej namawiać do pozostania, bo widział, że żar słoneczny nawet w lesie zaczynał być dotkliwy. Pomógł jej wsiąść na konia, a gdy mu rękę podała na pożegnanie—rzekł: „Do widzenia!" a po chwili kiedy spotkał jej wzrok pytający i zdziwiony, powtórzył raz jeszcze:

— Do widzenia!

Wymówił te słowa tonem tak stanowczym i pełnem znaczenia, że mimowoli chciała coś na nie odpowiedzieć, ale czas naglił, nie mogła i nie chciał zabawić się dłużej, aby niepostrzeżono niebytności jej w domu, coby spowodowało rozmaite przykre wypytywania i objaśnienia. Nie odrzekła więc ani słowa i skinąwszy przyjaźnie Wiktorowi, odjechała szybkim kłusem. On patrzył za nią zadumany, aż do chwili, w której postać jej znikła w ciemnym borze. Potem rzucił się na ziemię i namiętnie całował ślad jej nóżki na mchu leśnym. Od czasu, jak widział Heloizę po raz pierwszy, gdy miał lat piętnaście, była ona dla niego ideałem wdzięku, piękności i czystości, a miłość ta i uwielbienie rosła w nim ciągle tak, że w trzy lata później gdy opuszczał dom ojca, z całą namiętnością swej natury kochał Heloizę — dziecko. Rozłączenie spotęgowało tę namiętność, bo ojciec Heloizy nie znał innego przedmiotu jak rozmowę o kochanem dziecku, za którem tęsknił. W chwilach tych miał on w Wiktorze uważnego słuchacza i ztąd przyzwyczaił się mówić z nim codziennie, a nawet odczytywać mu jej listy, aby módz rozmawiać z nim o ich treści. W ten sposób wspomnienie Heloizy utrzymało się w sercu jego w pierwotnej świeżości. Przez listy, w których dziewczyna ta otwierała ojcu serce swoje do głębi, znajdował się on w ciągłych z nią stosunkach, a wyobraźnia jego była przepełniona obrazem nieobecnej, który stał przed nim niby skończony ideał niewiasty. A gdy ojciec jej um... on zbieg, błąkający się po puszczy, ... zemstą i uwolnieniem swych

użytku na niekorzyść trzecich osób, społeczeństwo nie ma prawa wkraczać, zarządzać opiekę.

Gdyby państwo raz odstąpiło od tej zasady i powściągało wszelkie niekorzystne zarządzenia własności, musiałoby w krótkim czasie przywrócić rządy patrymonialne z całym zasobem ich atrybucyj, tj. przymusową robociznę.

Chcąc wykazać wszystkie niekorzyści ustaw, ograniczających wolność dzielenia gruntów — musielibyśmy przedewszystkiem zwrócić uwagę na korzyści, jakie wolność podzielności gruntów przynosi.

Następstwa tego ograniczenia dałyby się natychmiast uczuć przy budowach kolei, dróg, zakładaniu fabryk, wodociągów, a nawet w sprawie meljoracyj gruntowych, tj. w interesie pożądanej komasacji i arondacji.

Obok tego mylnem jest, jakoby wolność podzielności gruntów była przyczyną wszystkich tych skutków, jaki jej przypisują. Skutki te, jak lekkomyślne zawieranie małżeństw, obarczanie się przedwcześnie rodziną, której się wychować nie może, są przecież następstwami braku oświaty i niepo-radności. Ale co z tem zasada niepodzielności gruntów może mieć za związek, tego nie rozumiemy?!

Powołując się na doświadczenia z lat od r. 1848 do 1868, twierdzimy przeciwnie, że niepodzielność gruntów, wypowiedziana w zasadzie, będzie miała te same następstwa, że wywłaszczenia, które się dzisiaj wykonują cząstkami, będą się dokonywały ryczałtowo — że władze rządowe będą powoływane, bez wszelkiego dodatniego rezultatu, a z wielką ujmą dla przemysłu, do nieskończonej ingerencji i rozpoznawania, czyli podzielność gruntu może nastąpić lub nie, i nareszcie, że jak to dawniej bywało, iż pomimo wypowiedzianej niedzielności gruntów w zasadzie, włościanie, w braku gotówki, z konieczności faktycznie dzielili się i dzielić się będą gruntami.

W ciasnych ramach korespondencji dziennikarskiej niepodobna wyczerpać wszystkich następstw tego zwrotu do ograniczeń rozporządzalności własnością rolną. Sądzimy wszakże, że po wszechstronnej rozwadze, żadne ciało ustawodawcze nie zechce narazić społeczeństwo na niekorzystne eksperymenta.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Z Krywoszy 4. stycznia. Sprawy krywoszańskie wzięły taki obrót, który napełniać musi każdego obawą. Krywoszanie, którym długi czas ustępowano i pozwalano prowadzić dalej handel na wybrzeżach, wzrośli tak w dumę, że obecnie publicznie oświadczają w Risano i Castelnuovo, że nie boją się żołnierzy austrjackich, bo i tak nie mają wiele do stracenia, a w razie koniecznym będą mogli pomieścić swój dobytek, starców, kobiety i dzieci w sąsiedniej Czarnogórze. Twierdzą oni, że baron Rodicz przy zawarciu pokoju w Knezlaczu przyrzekł im uwolnienie od obowiązków wojskowych. Chełpią się oni tem, że po raz dziewiąty piszą krwią własną dzieje swej ojczyzny.

Ludność Krywoszy składa się z 3748 dusz i dziwnem jest, że drobna ta liczba ośmiela się protestować przeciwko ustawom, którym ulegają wszystkie prowincje austrjackie. Nie można się łudzić, że ci ludzie zwracają się myślą swoją ku sąsiedniej Czarnogórze, a w Cetyni widzą właściwą swoją stolicę. Księcia czarnogórskiego zwą oni gospodarem, a samo to nazwisko zawiera już w sobie ślepe posłuszeństwo i wierność niezachwianą dla pana, którego czczą tym tytułem.

Występują oni zawsze z pewnością siebie i nadzwyczajną energją, jak tego dowodzi fakt następujący. Mieszkańcy Ubli, po naradzie, wysłali do Kotaru posła, któryby w ich imieniu oświadczył uległość i chęć wstąpienia ich do obrony krajowej. Oświadczenie to zostało naturalnie jak najlepiej przyjęte, aliści na tem nie koniec. Dowiedzieli się o tem Krywoszanie i w dwa dni później do Ubli weszło 60 ludzi zbrojnych, którzy zagrozili „zdrajcom“, że wszystkich wymordują, jeżeli w tej chwili nie zawiadomią władze kotarskie, iż postanowienie swoje cofają, a nie będąc pewni, czy Ublianie wykonają rozkaz, kazali w zakład wszystkim chłopom przypędzić bydło do Krywoszy. Mieszkańcy Ubli są więc obecnie między młotem i kowadłem, Od Austrji wystawieni na pierwszy ogień zginą łącząc się z Krywoszanami, występując przeciw nim, utracą cały swój dobytek, który i tak jest już w zastawie u Krywoszan. Więcej jak pewne jednak, że wybiorą drugie, bo w takim razie pozostaje im przecież nadzieja, że rząd austrjacki będzie mieć nad nimi miłosierdzie.

Petersburg 9. stycznia. *Prawit. Wiestnik*, tj. goniec urzędowy, wystąpił dnia 6. bm. z artykułem w kwestji załatwienia sporu pomiędzy Rosją a Watykanem, o którym to artykule warszawski *Wiek* tak mówi: „*Goniec urzędowy* wystąpił z artykułem politycznym rozumowanym. Artykuły takie pojawiają się w jego łamach niezmiernie rzadko i to tylko pod teraźniejszą redakcją. Obecny jest, zdaje się, zaledwie trzecim z kolei, w ciągu półrocznego okresu i tak samo jak poprzednie, traktuje on w kwestjach pierwszej wagi. Przytoczymy najważniejsze zeń ustępy, dając pierwsze miejsce tak żywotnej dla ogółu naszego sprawie układów pojednawczych z Watykanem:

„Zbliżenie między stolicą apostolską a Niemcami — są słowa *Gońca urzęd.* stanowi pocieszający objaw dzisiejszej doby; w zbliżeniu tem bowiem, dla którego Rosja żywi zupełną sympatję, należy upatrywać pragnienie stanowczego zakończenia nieporozumień ze stolicą apostolską, której udziałem winno być zawsze położenie, odpowiadające jej godności. Jakkolwiek Rosja nie znajduje się w konieczności poruszania tej sprawy — pragnie ona jednak w tym samym stopniu, aby wróciła zgoda między państwem a kościołem katolickim, albowiem ta zgoda, jako czyniąca zadość potrzebom ludów, winna przynieść dobroczynne dla społeczeństwa następstwa.“ Zauważmy, że pierwszy to raz organ urzędowy podniósł głos swój w tej sprawie. Zwiastunami jego były kilkakrotne wzmianki półurzędowe w *Journal de St Petersb.* pomieszczone. Podjęcie tego motywu przez organ półurzędowy, w sposób tak słuszny, a poważny, za pomyślną wróżbę poczytywać należy.“ Tak kończy *Wiek*, a my dodajemy, że wtedy dopiero uwierzyć będzie można w szczerość chęci rosyjskich, gdy sprawa unicka załatwioną zostanie według słuszności, na co się wcale nie zanosi. Trudno przypuścić, ażeby pycha prawosławna ugięła czoła przed Watykanem, pozwalając unitom i katolikom, przyłączonym za pomocą gwałtu do prawosławja, wrócić na łono wiary swych ojców.

Dzienniki petersburskie zwróciły baczną uwagę na podróże pp. Buchera i Buscha do Rzymu. Przypisują im wielkie znaczenie, przewidując bliskie pogodzenie się Berlina z Watykanem.

W wyższych sferach administracyjnych poruszoną została kwestja kolonizacji krajów nadamurskiego i usuryjskiego, rossyjskimi przesiedleńcami. Celem poparcia i zachęty do tej emigracji, rząd uznał za rzecz pożyteczną udzielać zapomogi pieniężnej pragnącym się tamże osiedlać i zaopatrywać ich w różne potrzebne przedmioty. Zapomogi mają być znaczne, tak iżby istotną pomoc przyniosły. Kredyt na cel pomieniony ustanowiono także niepośledni, bo 400.000 rocznie.

Jak wiadomo, jedna ze specjalnych komisyj, zajęta jest obecnie opracowaniem reformy zarządu włościańskiego. *Nowosti* donoszą, że referaty dotyczące tej kwestji, których dostarczyły zebrania ziemskie, przeważnie kładą nacisk na konieczność usunięcia z tychże zarządów czynnika policyjnego, jako wywierającego nader szkodliwe skutki na samorząd wiejski.— Według krążących pogłosek bank włościański otwartym zostanie w przeciągu miesiąca. Pożyczki udzielane będą na lat dziesięć, bądź na kupno, bądź na wykup gruntów przez włościan. Dyrektorem banku ma być niejaki pan Kodoszenko.

Minister sprawiedliwości powierzył oskarżenie w wielkim procesie politycznym Trigoni i spólników, który odbędzie się w końcu stycznia rb. v. s., prokuratorowi do Bessi. Ponieważ jednak tenże wymówił się względami zdrowia, oskarżenie poruczone zostało prokuratorowi izby sądowej p. Murawiewowi, który już spełniał takież obowiązki w procesie królobójców i w sprawie Mrowińskiego, Teglewa i Fursowa.— Zapewniają w kołach kompetentnych, że rząd postanowił opublikować sprawozdanie z procesu Mrowińskiego, z uwagi na wielką doniosłość złożonych na sądzie zeznań podsądnych i świadków.

Petersburskie Wiedomosti powstają przeciw autonomji Finlandji.

Now. Wremia poczytuje zbliżenie Niemiec i Turcji za objaw nieprzyjaźny dla Rosji.

Redaktorka *Nouvelle Revue*, pani Julietta Adam przybyła do Petersburga, gdzie zabawi dziesięć dni i tyleż czasu w Moskwie.

Gazety odmawiają politycznego znaczenia jej podróży, twierdząc, że celem podróży jest tylko poznanie Rosji.

Porjadok zaprzecza wiadomości o ofiarowaniu Domontowiczowi teki spraw wewnętrznych w Bułgarji.

KRONIKA.

Lwów, 11. stycznia.

Wiadomości osobiste. Dzienniki włoskie donoszą, że Garibaldi zachorował na Caprerze. — Cheret, znakomity francuski malarz dekoracyj teatralnych, umarł przedwczoraj w Paryżu w 61 roku życia.

† Ignacy Łukasiewicz. Wczoraj złożono w ziemi zwłoki jednego z najzasłużeńszych obywateli naszego kraju. Zasługa cicha, bez rozgłosu, że była oparta na pracy wytrwałej, a bardzo obfitej w skutki, zjednała mu imię, jakich obyśmy mieli jak najwięcej. Kochany przez blizkich sobie, szanowany przez wszystkich, zapisał się w sercach i pamięci złotemi głoskami.

Ś. p. Ignacy Łukasiewicz ukończył kurs farmaceutyczny w Krakowie pod kierunkiem prof. Zeuschnera, który pierwszy zwrócił uwagę na bogactwo pokładów naftowych w Galicji. Jakoż uwaga ta nie była bezowocną, bo już w trzy lata potem rozpoczyna Łukasiewicz próby destylacji oleju skalnego. Zatrudniony był wówczas w aptece Mikolascha we Lwowie. W r. 1855 wydzierżawił aptekę w Gorlicach, gdzie dalej zajmował się badaniem nafty. Posłużyła mu do tego wybornie pobliska kopalnia nafty w Klęczanach, którą w krótkim czasie znacznie podniósł. Po trzyletniej pracy przenosi się do Jasła, jako dzierżawca apteki. Lecz i tu głównie oddaje się przemysłowi naftowemu i urządza natychmiast destylarnię. W roku następnym (1859) poniósł ogromną stratę, bo pożar zniszczył destylarnię, a z nią cały majątek Łukasiewicza.

Nie mogąc powetować tej szkody, choć nie tracił nadziei i to co na nafcie stracił, na nafcie spodziewał się odzyskać, postanowił przenieść się do majątku żony w Płockie.

Niespodziewana propozycja spółki, zrobiona mu przez ś. p. Tytusa Trzecieskiego, zmieniła zupełnie postanowienie. Uzyskali niebawem trzeciego spólnika w osobie p. Klobassy i rozpoczęli pracę na wielką skalę.

W roku 1864 kupił Chorkówkę, gdzie założył destylarnię, którą prowadził aż do ostatniej chwili.

Obok olbrzymiej prawdziwie zasługi na polu przemysłu naftowego, za co sobie zjednał powszechną nazwę „ojca tego przemysłu“, rozwinął bardzo pożyteczną działalność na polu pracy około dobra społecznego. On w Krośnieńskiem założył pierwszą kasę oszczędności, on gorliwie krzątał się około budowy dróg w powiecie, on wreszcie zawsze i wszędzie występował z czynną pomocą, gdzie szło o podniesienie szkół ludowych. Dobrodziejstw ukrytych, nieznanych, niktby chyba nie zliczył.

Największą nagrodą za tę pracę gorącą i wytrwałą będzie wdzięczna pamięć współobywateli kraju, i z życzeniem, oby mu ziemia, w której spoczywa, lekką była, łączymy drugie, dla kraju: o b y t a k i c h j a k n a j w i ę c e j!

† Ksiądz Feliks Dąbrowski, proboszcz parafji w Beaver Dam, Wis., w Stanach Zjednoczonych, umarł w Milwaukee, dokąd przyjechał był, aby umrzeć w gronie swych braci kapłanów. Ś. p. ksiądz Feliks Dąbrowski urodził się w Królestwie Polskiem (podobno w Kaliszu) 1836. Ukończywszy chwalebnie gimnazjum, wstąpił do klasztoru Bernardynów w Starym Stoku. W klasztorze spełniał obowiązki wiernego zakonnika i prawdziwego patrjoty, a w końcu dowiódł czynem swego szlachetnego patrjotyzmu, kiedy stanął w szeregi Langiewicza jako kapelan, na dane hasło powstania narodowego 1863 roku. Po upadku powstania, internowany w więzieniu ołomunieckiem, zkąd wypuszczony udał się do Francji, a ztamtąd do Texas, aż wreszcie został duszpasterzem w Beaver Dam.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłał p. Szaflarski, inżynier z Neutra, 1 złr.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek 12. bm. o godz. 6ej wieczór. Pomiędzy 16-u punktami porządku dziennego znajduje się: Wniosek względem unormowania sposobu załatwiania podań o koncesje na zarobkowość szynkarską we Lwowie.

Komitet pomnika Mickiewicza odbył dwa posiedzenia. Jedno dnia 30. grudnia zr., pod przewodnictwem prezydenta Weigla, drugie wczoraj dnia 9. stycznia, pod przewodnictwem prezesa akademii, Majera, w nieobecności prezydenta Weigla.

Na posiedzeniu dnia 30. grudnia zr. prezes, w imieniu nieobecnego p. Koźmiana, wniósł powołanie do komitetu p. Piotra Noskowskiego, właściciela *Echa*. Następnie wniósł powołanie do komitetu pana Gustawa Manteufla. P. Łuszczkiewicz zaś powołanie p. Adama Pługa (Pietkiewicza), redaktora *Kłosów*. Wszystkie te wnioski jednomyślnie przyjętemi zostały. P. Paweł Popiel, imieniem komisji konkursowej, wnosi, aby przedłużyć termin prekluzyjny konkursu przygotowawczego, upływającego z dniem 1. stycznia br., do 1. marca br., a to z powodu, iż w ostatnich dniach zgłosiło się jeszcze kilku artystów z Warszawy i Florencji. Komitet przyjął ten ważny wniosek p. Popiela z poprawką p. Szlachtowskiego, aby termin konkursu przedłużyć do końca marca br.

* **Bal młodzieży handlowej** odbędzie się d. 4. lutego w salach kasyna miejskiego, na rzecz funduszu emerytalnego dla członków Stowarz. Sympatja, jaką się to Stowarzyszenie cieszy i powodzenie balów w poprzednich latach, pozwala wnosić, że i tym razem nadzieja nie zawiedzie. Cel dopowiada reszty.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Dn. 1. bm. opatrzony śś. sakramentami, umarł w Krystynopolu, dla swych cnót wielce poważany kapłan, o. Tomasz Nestorowicz, z zakonu OO. Bazyljanów, urodz. 1826, ord. 1853 r.

Dyecezja przemyska. Ks. Wojciech Stępień, kapłan archidyec. lwow., deficjent, urodz. 1826, ord. 1853, umarł 17. grudnia 1881 w Moszczenicy koło Gorlic.

Dyecezja tarnowska. Dn. 26. grudnia 1881 opatrzony śś. Sakram., umarł ks. Romuald Płonkowski, proboszcz w Książnicach i wicedziekan radomski, ur. 1817, ord. 1851, beneficjat od r. 1861. Konkurs rozpisany do 15. lutego br. Administratorem tamże mianowany ks. Wojciech Szczurkowski, wikar. ze Zdżarca. Osierocona parafja liczy 2518 dusz; patronat wykonuje p. t. Henryk hr. Breza. — Ks. Alojzy Guńkiewicz przeznaczony na wikarego do Dębna.

Dyecezja krakowska. Na przedstawienie biskupa mianował papież Leon XIII ks. Jana hr. Scipio del Campo, kustosza kapituły krakowskiej, zasiadającego w niej od przeszło 40 lat, swoim prałatem domowym i protonotarjuszem apostolskim ad instar participantium, a nadto ks. dr. Z. Goliana, kanonika i prob. w Wieliczce, również swoim prałatem domowym. Prócz tego nadał Ojciec św dwom dziekanom dyecezjalnym, tak dawnej jak i nowo przyłączonej części dyecezji, tj. ks. Flor. Antowskiemu, kan. h. i proboszczowi w Rudawie, i ks. Mak. Manieckiemu, prob. w Żywcu, godność rzeczywistych szambelanów swego dworu. — Dn. 21. grudnia 1881 umarł w Spytkowicach ad Zator proboszcz miejscowy, ks. Jan Łodzia Michalski, kapelan honorowy Ojca św., urodz. 1815, ordyn. 1840, benef. od r. 1845. D. 28. grudnia umarła w Krakowie siostra Eustachja Moranke, ze zgromadzenia Panien Felicjanek, ur. 1820, prof. 1860.

Bal dworski. Pierwszy bal dworski w Wiedniu wypadł w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Co tylko znakomitego w najwyższych sferach posiada monarchja, jawiło się licznie na pokojach cesarskich. Obok książąt krwi, bogatego dworu, grona dyplomatycznego, wojskowości i wielu rozmaitych dygnitarzy cywilnych, zgromadzili się licznie członkowie zagranicznych poselstw. Pomiedzy nimi szczególniejszą uwagę zwracało poselstwo chińskie.

Stroje były pyszne. Cesarz miał uniform marszałkowski. Cesarzowa miała suknię z brokatu gołąbkowo-popielatego dekoltowaną; tunikę otaczał złoty powój, tren ozdobiony był haftem złotym i Points d'Alençon. Włosy spływały rozpuszczone swobodnie, a dyadem z brylantów i szmaragdów zdobił skroń monarchini. Na szyi miała kolję z takichże kamieni.

Z toalet w ogóle bardzo świetnych, szczególniejszą uwagę zwracał strój księżnej Sanguszkowej. Miała ona suknię z białego, srebrem tkanego brokatu, ozdobioną koronkami i piórami. Hrabina Baworowska miała suknię z białego adamaszku, udrapowaną srebrną gazą. U boku był przypięty wielki bukiet margeritek. Wymieniamy jeszcze jako szczególnie piękne toalety księżnej Schönburg z białej „Tull illusions“; hrabianki Thurn, żony posła perskiego, księżniczki Mensdorff i miss Learmouth.

Tańcami kierował adjutant arcyksięcia Ludwika Wiktora, hr. Chołoniewski, a orkiestrą Edw. Strauss.

Polaków było na balu wielu. Prostujemy wszakże mylnie we wczorajszym telegramie podaną wiadomość, jakoby na balu miał się znajdować dr Smolka, który bawi we Lwowie.

Druciana zasłona w teatrze. Przyrząd ten zawdzięcza swoje istnienie lampie Davyego. Lampy tego rodzaju używają się w kopalniach, aby robotnik ochronił się od łatwo zapalających się wyziewów podziemnych, które tylekrotnie spowodowały straszne nieszczęścia, przez co ludzie albo przez poparzenie albo też przez uduszenie tracili życie. Lampa Davyego jest zasłonięta siatką drucianą, która ochładza gorącość płomienia w niej palącego się i przeto uniemożebnia zapalenia się gazów podziemnych, gdyby te nagle zjawiły się. Doświadczenie to podało skazówkę, aby w podobny sposób i w teatrach zapobiedz pożarom, które łatwo na scenie wybuchnąć mogą, z powodu wielkiej ilości materjału zapalnego. Ażeby więc w nieszczęśliwym wypadku ognia publiczność rychło odłączyć i ochronić od niebezpieczeństwa, jest proponowaną „druciana zasłona“, która miałaby spełniać niejako toż samo zadanie, co siatka druciana przy lampie Davyego. Atoli ostatnia katastrofa z Ringteatru w Wiedniu podaje nam tyle stanowczych doświadczeń, że z tego wnioskować można, iż, w przypadku nieszczęsnego pożaru, zasłona druciana bardzo małą, albo wcale żadnej ochrony publiczności nie zapewnia, z powodu gwałtownego szerzenia się ognia, który ją rozpala do białości i w strzępy rozsypuje. Ażeby więc na przyszłość zapobiedz takim okropnym katastrofom jak w wiedeńskim Ringteatrze, nie wypada nic innego, jak sporządzić zasłonę z blachy żelaznej. Konstrukcja tej zasłony musiałaby być bardzo przezornie obrachowaną, aby ją siła prądu ku amfiteatrowi nie przegięła lub z jej zawiasów czyli kulis nie wysadziła.

Hr. Stadnicki. O aresztowanym hr. S. podaje dzisiejsza *Wiener Allg. Ztg* następujące nowe szczegóły. Podajemy je wszakże z zastrzeżeniem, gdyż znajdujemy w nich wiele nieprawdopodobieństwa. Hr. S. miał, według tego dziennika, brać czynny udział w powstaniu r. 1863, a następnie był skazany do kopalń w Irkucku. Tam udało mu się zjednać przychylność córki wysokiego urzędnika, która się tak gorliwie zajęła jego sprawą, że już w kilka miesięcy znajdował się z powrotem do domu. Żebrząc, pisze *W. All. Ztg*, doszedł do Galicji. Po powrocie do kraju rozpoczął na nowo życie hulaszcze, trwoniąc tu i za granicą majątek bez zastanowienia. Dopomagała mu znacznie bogata ciotka. Dostawszy się w ręce lichwiarzy, był już prawie zrozpaczony, ratunkiem miało być dlań ożenienie się w Tryeście z córką bogatego urzędnika sądowego, za którą wziął 100,000 zł.

Uwolnienie więźniów. Z pomiędzy 172 więźniów uwolnionych w drodze łaski przez cesarza, wypada na Kraków 20, Lwów 21, Wiśnicz 12 mężczyzn, a 11 kobiet na zakład karny we Lwowie.

Statystyka policyjna za miesiąc grudzień 1881. W miesiącu grudniu zr. aresztowały organy ck. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców: Za rabunek 3, za gwałt publiczny 5, za puszczanie w obieg fałszywych monet i banknotów 7, za kradzież 211, za pobicie i okaleczenie 14, za sprzeniewierzenie 20, za oszustwo 12, za obrazę straży 17, za prędką i nieostrożną jazdę 22, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, za lekkie i zupełne opilstwo 111, za burdy publiczne i tamowanie przejścia na chodnikach 72, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 384, ze sądów zaś karnych po odbytej karze przystawiono 282 indywiduów.

Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych oddano sądom karnym 329. Magistratowi dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 222. W szpitalu umieszczono 32 chorych, a 516 osób traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 25, za przekroczenie służbowe 14, za dręczenie zwierząt 10, pociągnięto do odpowiedzialności 8 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach policyjnych, a 25 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych. Wypadków samobójstwa było 3.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. stycznia. Skradziono panu J. P. z warstatu domu l. 6 ul. Pańska różne narzędzia ciesielskie wart. 20 złr. — Straż policyjna aresztowała dwóch znanych złodziei, Jana Beresta i Michała Mizerkiewicza, wraz ze skradzionemi 3 pierścionkami złotemi i jedną parą kólczyków, a Piotra Paraszczaka, umykającego ze skradzioną szafką z bucikami. — Młody zbłąkany pies legawy, maści żółtej, z marką 1430, pozostaje w przytrzymaniu pana F. T., zam. pod l. 2 ul. Kurkowa. — Pani T. K. zgubiła na ul. Żółkiewskiej kołnierz tumakowy, wart. 30 złr.

Warszawa 9. stycznia. Do *Echa* telegrafują z Berlina, że w Wallnertheater odbędzie się na dochód ofiar wypadków warszawskich przedstawienie, w którem wezmą udział pierwszorzędne siły stolicy Niemiec.

Na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zamieszczono dziewięć planów nadesłanych na kankurs ogłoszony w maju r. z. na wzorowy gmach szkolny. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w ciągu tego jeszcze miesiąca. Nagrody są dwie: pierwsza 500, druga 200 rs.

Jeszcze jedna fabryka... niemiecka — wyrobów metalowych, ma powstać niebawem na Pradze.

Kościoły tutejsze, z rozporządzenia jenerał-gubernatora, mają być podane szczegółowym oględzinom komisji, złożonej z pomocnika ober policmajstra jenerała Polenowa, budowniczego gubernialnego miejskiego, miejscowych komisarzy i delegatów konsystorza. Zadaniem komisji jest: przekonanie się o stopniu niebezpieczeństwa i wygody wejść i wyjść z kościoła.

Z ogłoszonego świeżo budżetu ministerstwa oświecenia na rok bieżący pokazuje się, że w Królestwie Polskiem znajduje się 18 gimnazjów i 8 progimnazjów męzkich, a 11 gimnazjów i 7 progimnazjów żeńskich. Szkół realnych 3. Koszta utrzymania wynoszą: gimnazjów i progimnazjów męzkich 650.061 rubli, gimnazjów i progimnazjów żeńskich 225.948 rubli.

Rzemieślnicy warstatów głównych kolei warszawsko-wiedeńskiej wystąpili do zwierzchności swej z prośbą o pozwolenie zbierania pomiędzy sobą dobrowolnych składek na rzecz ofiar ostatnich wypadków w kościele świętokrzyskim i na ulicach Warszawy.

Z Zagrzebia donoszą, że 6. bm. dało się tam słyszeć trzęsienie ziemi, które trwało 2 sekundy. Kierunek był wschodnio-północno-wschodni. Było ono wszakże tak słabe, że nie wiele nawet osób je zauważało.

Trzy główne wygrane regulacji Dunaju z roku ubiegłego, dwie po 100.000, a trzecia na 25.000 złr., dotąd nie zostały podniesione.

Ile w Austrji wypalają tytuniu? Sprawozdanie z trzech pierwszych kwartałów r. 1881 wykazuje następujące cyfry: cygar Regalia I. sorty 952.800 sztuk, II. sorty 1,763.500; Trabuco 10.968.000, Yara 331.775, Havanna brit. BB. 23,225,600, Havanna lit. B. 1.491.500, Havanna C. 3,274.100, Kuba lit. D. 34,247.800, Kuba Portorico 97,416.800, Portorico 32,005.700; Virginia 116,036.796; Virginia mięszanych 3.954.800; Virginia krótkich 17,302.500; mięszanych zagranicznych 300.997.200; zwykłych krajowych 57,480.825; lit. K. 91,475.100; cygaretów 60,066.425. Dochód z tego wynosił: 47,576.040 złr., a więc o 1,558.068 złr. więcej niźli w roku ubiegłym.

Stosunek uczniów do nauczycieli. W poszczególnych państwach przypada przeciętnowo następująca liczba uczniów szkolnych na jednego nauczyciela: w Węgrzech 77, Bawarji 74, Austrji 68, Grecji 67, Badenji 66, Norwegji 65, Szwecji 64, Belgji 58, Saksonji 55, Szkocji 54, Anglji 53, Alzacji 50, Hiszpanji 49, Francji 43, Szwajcarji 41, Włoszech 41, Holandji 40, Serbji 36, a Rumunji 30.

Katastrofa w Ziemi świętej. Miasto Gazza, jedna z pięciu stolic Filistynów, nawidzone zostało straszną klęską. Po wielkiej posusze, jaka w roku zeszłym panowała w Palestynie, nastał w końcu listopada deszcz potopowy, który trwając bez ustanku kilka dni, zalał całą płaszczyznę między Hebron i wybrzeżem i zamienił ją w ogromne jezioro. W Gazzie zawaliło się z tego powodu 83 domów, dwóch ludzi fale poniosły do morza, a 7 spichlerzów napełnionych zbożem uległo zniszczeniu. Sąsiednie wsie także wiele ucierpiały. Szkody są ogromne, gdyż pola w całym obszarze zalanym zostały spustoszone.

Liczbę dzienników na całej kuli ziemskiej obliczono na 34,274, które rozchodzą się w sumie 10,592 miljonów egzemplarzy rocznie. Tak więc wypada 6½ egzemplarzy na jedną głowę. Z tej liczby wypada na Europę 19,557, Amerykę Północną 12,400, Azję 775, Amerykę Południową 609, Australję 661, Afrykę 132 pism. W języku angielskim wychodzi 16,500 pism, w niemieckim 7800, francuskim 3850, a w hiszpańskim 1600.

We Francji przedstawia się stosunek pism tak: Republikańskie rozchodzą się w 1,200,000 egzemplarzach, konserwatywne w 300,000, bez barwy politycznej jest „Gil Blas“, którego drukują 30,000 egzemplarzy.

Karty do gry. Główna fabryka kart w Petersburgu wyrabia dziennie 2000 tuzinów talij, czyli 24,000 talij, tak, że licząc rocznie 300 dni roboczych, roczna produkcja kart wyniesie tamże talij 7,200,000.

W Niemczech wydano w zeszłym roku przeszło 13,000 mniejszych i większych dzieł. Wydawcy skarżą się na pokup zbyt ograniczony. Jeden z dzienników przytacza na dowód tej obojętności dla literatury następującą anegdotę: Pewna wielka pani zaprosiła do siebie na obiad jednego ze znakomitszych powieściopisarzy. Obiad był wystawny, pani błyszczała wspaniałemi djamentami, przepych w całym domu olśniewał gościa. Przy pożegnaniu, gdy powieściopisarz dziękował za tak świetne przyjęcie i zapytał, czemby się mógł odwdzięczyć, wielka pani odrzekła: „Czybyś mi pan nie pożyczył do przeczytania swojej ostatniej powieści?“

Miasto Verviers, miejsce rodzinne słynnego skrzypka Vieuxtemps, postanowiło postawić mu pomnik z bronzu i zamówiło takowy u polskiego rzeźbiarza Godebskiego.

Do statystyki książek. Wyrachowano, że od wynalazku sztuki drukarskiej ogłoszono około 4000 miljonów książek. Jeśli każde dzieło w przecięciu w 300 egzemplarzach wytłaczano, a każda książka miała choćby cal grubości, to stawiając je rzędem jedną obok drugiej, możnaby niemi trzy razy ziemię pod równikiem opasać. W samym Paryżu wychodzi obecnie około 200 książek i broszur tygodniowo, a zatem przeszło 10,000 rocznie.

Wojna przeciw wróblom. Rząd Australji Południowej nałożył, jak pisze *Times*, nagrodę 6 denarów za każdy tuzin głów wróblich. Ptak ten, którego przed kilku laty starano się tak usilnie zaaklimatyzować, a przybycie jego do Australji witano z takim zapałem, przeznaczony jest teraz na zagładę. Kilka par bowiem, które sprowadzono, zaczęły się mnożyć w takiej progresji, że rolnicy wnoszą zażalenie do rządu z powodu ogromnej szkody, jaką im ptactwo to w zbożu i owocach wyrządza. Naoczny świadek twierdzi, że wróble zjadły w 10 dniach półtorej tony winogron. Inny skarżył się, że trzy razy siał groch i za każdym razem wróble mu go zjadły. Płodność wróbli jest w Australji zadziwiającą. Kilka wróbli w roku następnym rozmnażają się w tysiące i wszelkie środki zagłady ich okazują się dotąd niedostatecznemi.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w środę 11. stycznia po raz drugi „Podróż dla przyjemności“ (Un voyage d'agrément), komedja w 3 aktach Edmunda Gondineta i A. Bissona, przekład M. Chrzanowskiego.

* Jutro we czwartek trzeci występ gościnny pani Amelji T e l l i n i, „Lukrecja Borgia“, opera w 3 aktach Donizettego.

Realistyczne powieści zaczynają już Francuzów nudzić. Mawiają oni teraz: L'assommoir devient l'assommant.

Ruch stowarzyszeń.

Koło literackie we Lwowie. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek 13. bm. w sali Kasyna miejskiego o godzinie wpół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 4) Wnioski i sprawy wydziału. Referenci dr Kubala i p. Bełza. 2) Wybór nowego członka. 3) Odczyt p. Klemensa Kanteckiego p. t. „Lwów i delegacja galicyjska w Wiedniu w 1790 r.“ 4) „El mole rachmim“, wiersz Gomulickiego, odczyta p. Bełza. 5) Luźna pogadanka.

---

wnocześnie marzył o Heloizie. Myśl, że ją zobaczy znowu, stała się celem i nadzieją podtrzymującą jego siły, była marzeniem snów jego, a dziś, gdy sen ten się urzeczywistnił, gdy uścisnął jej dłoń i usłyszał jej luby, niezatarty w spomnieniu głos, serce jego przepełniło się rozkoszą niepojętą, bo ona była dlań tak dobra jak dawniej i pozdrowiła go, jak dawnego, ukochanego przyjaciela. Czemuż nie miał wierzyć, że gorące jego uczucia wzbudzą w jej sercu podobne echo, kiedy nadejdzie chwila, w której starać się będzie mógł o jej wzajemność, jako człowiek wolny, jej równy, więcej nawet, jako wódz i naczelnik stutysięcy murzynów, którzy czekali tylko jego rozkazu, by powstać przeciw białym swym ciemięzcom. Wszystkie nici spisku, które rozchodziły się po całej francuskiej części wyspy San Domingo, były w jego ręku. Jeden znak z jego strony, a wszystkie plantacje powstaną, a niewolnicy zrzucą z rąk okowy. On nie dał tego znaku dotąd, chciał przedewszystkiem doprowadzić do zgody pomiędzy czarną a żółtą rasą, bo jakkolwiek siła murzynów wystarczała do zrobienia powstania, to z drugiej strony mulaci tylko mogli wnieść inteligencję i wiedzę, jaka potrzebna była do ufundowania nowego państwa na gruzach dawnego porządku społecznego. Były to świetne i dumne obrazy przyszłości, które przeciągały przed jego oczyma w tej chwili, gdy leżąc na miękkim mchu, przysłuchiwał się szumowi wodospadu, spadającego o kilka kroków dalej ze skały. Widział się zwycięzcą i wodzem niezmiernego wojska, które wchodzi do stolicy po krwawych bojach, w których złamał potęgę i pychę białych, widział siebie kroczącego po trupach dawnych panów swych braci i widział bratnią dłoń, jaką wyciągali mulaci do murzynów, aby utworzyć państwo, w którem nie masz niewolników, jeno wolni obywatele. A kogoż innego wybiorą oni rządcą tego nowego państwa, jak jego, jego, który tyle wielkich spełnił czynów?... Korona, tron, to był cel wszystkich jego żądz i marzeń! Wtedy mógłby się on ośmielić starać się o rękę Heloizy, nie trzebaby było upokorzenia z jej strony, gdyby w tej dłoni, którą jej ofiaruje, było berło książęce i władza [...] Domingo. (C. d. n.)

Wydawca [...]

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** 10. stycznia. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego*). Targ zbożowy.

Nim doniesiemy o tendencji i cenach handlu miejscowego, chcemy ze sprawozdań zachodnich targów podać niektóre ważniejsze szczegóły:

Anglia: Z początku tygodnia ceny pszenicy były w Londynie o 1½—1 szylinga wyższe; w ostatnich dniach zaś ceny nieco się obniżyły.

Szwajcarja: Chociaż sprzedający trzymali się przy wyższych żądaniach, nie zdołano jednak osiągnąć wyższych cen, ponieważ młynarze skarżą się na słaby odbyt wyrobów mącznych; oprócz tego trzeba było liczyć się z konkurencją przesyłek wodnych via Marsylia.

Niemcy: Prawie ze wszystkich targów w Saksonii, Prusiech i na Szląsku i t. d., donoszą, iż tendencja tam się zmieniła korzystnie, ceny zaś nie były wyższe.

Węgry: W Peszcie ceny także się nie zmieniły, ponieważ młyny bardzo mało zboża kupują a tranzakcje eksportowe również się nie rentują.

Co do naszych targów, donosimy, iż celne gatunki pszenicy (banatkę) płacono nawet do zł. 11, zaś żółtą pszenicę sprzedawano po zł. 10·40 do 10·60. Owies kupiono z polecenia konsumentów na Szląsku i Wiedniu i płacono go od zł. 5·60—6. Rzepaku i nadal poszukiwano; toż samo celnych gatunków koniczyny, za którą można było dostać do zł. 56. Żyta i jęczmienia bardzo mało było w handlu, ceny podano nam od zł. 6·50—7·25 ewentualnie zł. 6·25—7·75.

Nowa ustawa akcyjna. Czytamy w *Presse*: Prace nad układem nowej ustawy akcyjnej prowadzą się gorliwie. Jak słychać, ministerstwo spraw wewnętrznych zestawia obecnie te propozycje, które komisji dla spraw stowarzyszeń mają być przedłożone do zasadniczego rozstrzygnięcia, zanim będzie można przystąpić do ułożenia samego projektu ustawy. Nasamprzód chodzi o to, czy mają być nadal zachowane drakońskie postanowienia, które pod bezpośrednim wrażeniem przesilenia krachowego, sformułował projekt z r. 1874, pod względem organizacji towarzystw akcyjnych i nadzoru nad niemi. Można uważać za rzecz niewątpliwą, że dziś, kiedy zniknęło przerażenie wywołane krachem, i nastały przedmiotowe wyobrażenia o sprawach towarzystw akcyjnych, zachodzi potrzeba niejednego złagodzenia. Następnie chodzi o to, które towarzystwa, mimo zniesienia systemu koncesyjnego, mają podlegać nadal koncesjom ze strony państwa. — *Presse* mniema, że przygotowawcze czynności do ułożenia projektu są tak wielkie, że przed jesienią nie można się spodziewać przedłożenia jego.

Wystawa austro-węgierska w Tryeście 1882. Izba handlowa i przemysłowa i komitet filialny dla tej wystawy wybrała ze swego łona komisję do przeprowadzenia odnośnych czynności wraz z powołanymi do komisji reprezentantami przemysłowymi. W skład komisji wchodzą z grona Izby pp. Józef Baczewski, radca Bodyński, Karol Schayer, z po za Izby p. profesor Tyniecki, a komitet towarzystwa gospodarskiego wydelegował do tej komisji pp. Augustynowicza, dra Pilata, Schellenberga. Na posiedzeniu komisji 7. bm. odbytem, uchwalono powołać na członka tejże jeszcze p. dra Grossa. Przewodniczy komisji prezydent Izby p. Simon, ewentualnie wiceprezydent p. Dymet.

Komisja uchwaliła na tem posiedzeniu postarać się o to, aby przedmioty naszego kraju nie były po różnych klasach rozrzucane, tylko oddzielnie w ogólnej wystawy całego kraju przedstawiały, ponieważ tak produkcję kraju bardziej się uwydatni. W tym celu poprzednio porozumie się komisja z Izbami handlowemi w Krakowie i w Brodach i przedłoży tę sprawę następnie komitetowi wykonawczemu wystawy w Tryeście. Gdy się tej oddzielności nie uzyska, komisja uznaje za niezbędne, w każdym razie kollektywne ekspozycje w pojedyńczych klasach urządzić, który to sposób wystawy z mniejszym połączony jest kosztem dla wystawców.

Dalej uchwaliła komisja rozesłanie programów i regulaminów, nadesłanych przez komitet wykonawczy w Tryeście, do przemysłowców i rolników i starać się, aby władze rządowe i autonomiczne wpłynęły na wystawienie przedmiotów pewnych gałęzi produkcji, jak: soli, tytoniu, drzewa, wyrobów przemysłu domowego, środków naukowych szkół rolniczych i lasowych itp.

Lwów 10. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów według jakości. Pszenica czerwona zł. 10·30 do 10·80, pszenica biała 10·30 — 10·50, pszenica żółta 9·53 — 10·25, żyto 7·00 — 7·50, jęczmień brow. 6·50 — 7·0, jęczmień pastew. 5·80 — 6.00, owies 5·60 — 6·00, groch do gotow. 6·75 — 8·25, groch past. 5·50 — 6·00, wyka 6·00 — 6·75, bób 8·00 — 14·00, kukurudza stara 7·25 — 7·50, kukurudza nowa 6·50 — 6·75, rzepak zimowy 12·40 do 12·75, rzepak letni 11·00 — 11·25, lnianka 10·75 — 11·40, nasienie lniane 11·00 — 11·50, koniczyna 44·00 — 57·00, anyż płaski 27.00 do 30·00.

Spirytus za 10.000 litrów procent. gotowy: zł. 30.

Waluta: marek —; rubel 123½; napol. 9·43.

Kraków 10. stycznia. Na dzisiejszym targu kleparskim uzyskana w przeszłym tygodniu stalsza tendencja, znowu w części osłabła, a to głównie z powodu, że zagranicznych kupców nie było na targu, z jakiego więc odbywało się po większej części na miejscowe potrzeby, lubo i na wywóz ajenci brali udział w zakupnie pszenicy i żyta.

Płacono pszenicę czerwoną za 100 kilogram. zł. 11·20—11·50, białą 10·80—11·20; żyto piękne 7·20—7·45, pośledni 8—8·25; jęczmień piękny 7·20—7·50, pośledni 7—7·25; owies 7·30—7·42; proso 6—6·50; fasolę 9—12; tatarkę 7—7·75; groch 8·50—11; rzepak 10·11·50; rzepak zimowy zł. 12·75 do 13·25.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. stycznia.

Prezydent Izby deputowanych, dr. Smolka, oznajmił wczoraj telegraficznie kancelarji Rady państwa, że pierwsze posiedzenie Izby deputowanych odbędzie się 20. bm. Porządek dzienny jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Fürnkranza o dodatkowych postanowieniach do ordynacji wyborczej Rady państwa. 2) Sprawozdanie komisji legitymacyjnej o wyborach pp. dr. Bossi-Fedrigottego, hr. Wolkensteina, Jakla Schindlera, bar. Kutschery, dr. Gablera, Kreicego i Plassa. 3) Sprawozdanie komisji budżetowej o uwolnieniu od opłat konwersji prioritetów kolejowych z roku 1880 i 1881. 4) Sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy z postanowieniami karnemi, na wypadek udaremnienia egzekucyj przymusowych. 5) Sprawozdanie komisji budżetowej i petycyjnej o petycjach.

Z Warszawy donoszą dnia 9. bm. do *Wiener Allg. Ztg.*: W skutek niepomyślnych wyników preliminarza budżetowego Rosji na rok 1882, pozycje przeznaczone na regulację Wisły i Sanu wypadły tak skąpo i w toku obrad zostały jeszcze tak zredukowane, że również w bieżącym roku rząd carski nie będzie mógł uczynić zadość międzynarodowym zobowiązaniom wobec Austrji — Wiadomość ta koresponduje ściśle ze smutnym stanem całej sprawy regulacyjnej także w Galicji. Gdy ubiegłego roku krajowe biuro techniczne, po spensjonowaniu dawniejszego kierownika, przystąpiło do ułożenia planu regulacji rzek w Galicji i dokonało tej pracy, obliczając koszta na 9½ miljonów guldenów, spodziewano się powszechnie, że sprawa ta znajdzie rychłe poparcie u centralnego rządu. Teraz jednak słychać, że grozi jej niebezpieczeństwo takiej samej przewłoki, jakiej dotąd doznawała. Jak z kamienia wszystko w Wiedniu idzie, a bez nieustannego pilnowania i nacierania nie ma nadziei, aby coś pożądanego i pożytecznego zrobiono.

Wojska świeże, przeznaczone temi dniami do południowej Dalmacji i do Hercogowiny, wyruszają tamże nie od razu, lecz w przeciągu kilku tygodni — niektóre pod koniec b. m. Liczebna ich siła nie ma wynosić więcej na razie, jak 7.000 ludzi, z czego wynika, że niektóre dzienniki, przewidujące ewentualną okupację Dalmacji, a nawet marsze do Saloniki, cierpią na halucynacje. Oprócz pułków pieszych, bataljonów strzeleckich i oddziałów artylerji, które temi dniami otrzymały rozkaz pogotowia marszowego, odchodzi z Preszburga także jedna kompanja 1. bataljonu pionierów.

Rząd przyspiesza wybory uzupełniające do Rady państwa. Wybór na miejsce Maszka w Czechach, rozpisany został na dzień 9. lutego.

W dyskusji nad wiadomym manifestem ces. Wilhelma, austr. dziennikarstwo autonomiczne nie bez pewnej namiętności, zamiast na Bismarka, uderza na liberałów, mając specjalnie na oku „liberałów" austrjackich. I tak *Tribune* wiedeńska pisze: „Książę Bismark cierpiał zawsze na konflikta konstytucyjne, ile razy miał wielkie sprawy do załatwienia, w których mu bruździł stugłowy parlament. Czy teraz książę znowu ma naniętą jaką akcję na zewnątrz lub na wewnątrz, tego nie wiemy, ale jedno jest jasnem, i trudno, aby temu ktokolwiek mógł zaprzeczyć, że zamachy stanu, starcia konstytucyjne i suspenzje konstytucji w 99 razach na 100 wynikają z winy stronnictw parlamentarnych, które swoją niepłodnością i rozterką otwierają drzwi na oścież utalentowanemu absolutyzmowi, i w skutek tego nie mają prawa narzekać, jeżeli ktoś korzysta z ich słabostek. Teraz już i Prusacy mają swój akt suspenzji, a niemieccy liberałowie Austrji przestaną zapewne teraz narzekać na to, że nieprawidłowościom parlamentaryzmu są winne podrzędne rasy ludów austrjackich".

W komisji szkolnej Izby panów na najbliższem posiedzeniu ma minister oświaty wyjaśnić stanowisko rządu w sprawie uniwersytetu czeskiego. Nad bliższemi warunkami rozdziału wszechnicy pragskiej obradowało temi dniami także kolegjum niemieckich profesorów w Pradze. Zapatrywania tam wyłuszczone wymierzone są oczywiście na jeszcze większe zagmatwanie, a może nawet zwichnięcie całej sprawy.

Függetlenseg donosi, że oficer który wywołał nieszczęsną awanturę z obywatelem węgierskim Bizonym podczas manewrów miszkolckich, nazywa się Jan Meduna Ritter v. Riedburg, i jest porucznikiem w 5. pułku ułanów. Pułk ten nie należy do galicyjskich — rekrutowany jest w Chorwacji, i zdaje się, że w zajściu tem odegrała rolę także nienawiść rasowa Chorwatów do Madjarów.

Dzienniki warszawskie odebrały z Petersburga telegram, że postanowionem tam zostało znaczne powiększenie w Królestwie Polskiem straży pogranicznej, a to z uwagi na kontrabandę wódki. Obecnie zwiększono ilość strażników o 590 ludzi.

W sprawie obsadzenia wrocławskiego biskupstwa pisze *Nordd. Allg. Ztg.* co następuje: „O obsadzeniu wrocławskiego biskupstwa pojawiły się po dziennikach różne fałszywe wiadomości, a mianowicie donoszono, że rząd przywiązuje wielkie znaczenie do wyboru kardynała Hohenlohego. W obec tego donieść musimy, że są wszelkie widoki, iż sprawa obsadzenia wrocławskiego biskupstwa będzie zadowalniająco załatwioną."

Onegdajsza odpowiedź Bismarka na interpelację Hertlinga co do uregulowania pracy fabrycznej w niedziele i święta, była naszpikowaną wycieczkami na liberałów. Kilka razy w toku mowy, kanclerz powoływał się na osobę cesarza, i mniemał w końcu, że daleko gorszą rzeczą niż praca niedzielna we fabrykach jest brak pracy i zarobku. Król i on (Bismark) mieli szczery zamiar zająć się poprawą losu klas robotniczych, ale przy ostatnich wyborach miejscowości przeważnie robotnicze wybrały posłami wrogów rządu. To mnie boli—dodał Bismark, i boli także króla, który jak wszyscy królowie pruscy — jest królem ubogich, i radby jeszcze za życia uczynić coś dla poprawy losu klas słabszych.

Gdy skończył, zabrał głos Eugeniusz Richter z partji secesjonistów postępowych wytknął Bismarkowi, że znowu wciąga w dyskusję osobę monarszą, i skonstatował, że „najnowszy ukaz królewski zaniepokoi wszystkie sfery pracujące, i o tym ukazie pomówimy jeszcze bliżej." Dalszą rozprawę odroczono na dzień następny.

Co do widoków zamachowych w Petersburgu, prywatne doniesienia ztamtąd wspominają, że policja ma wiadomości o przybyciu 160 zaciętych rewolucjonistów z zagranicy. Między innymi ma być oddział desperatów, którzy w Paryżu przez dłuższy czas ćwiczyli się w celnem ciskaniu bomb z dachów kamienicznych na ulicę. Pojawiły się także liczne proklamacje.

W budżecie rosyjskim na r. 1882 miano zmniejszyć wydatki wojskowe o 141 miljonów rub i.

Pomiędzy tajną „drużyną" carską, a jenerałem Ignatjewem, wywiązała się zacięta podziemna walka, po której spodziewają się niektórzy ważnych następstw, ale dopóki nie widać rezultatów, nie wierzymy w rzeczywiste istnienie tej walki, a wszelkie doniesienia w tej mierze należy uważać za tendencyjne.

Przyjaciółka Gambetty i mecenatka paryska pani Edmond Adam przybyła dnia 8. bm. do Petersburga. Słychać, że wybiera się także do Moskwy z wizytą do Katkowa. Podróży tej przypisują zagadkowe znaczenie.

W senacie francuskim będzie zasiadać obecnie 207 republikanów i 93 reakcjonistów. Czy jednak korporacja ta będzie teraz przychylniejszą dla reformatorskich projektów Gambetty, to nie wiadomo jeszcze. Prezydentem będzie wybrany prawdopodobnie znowu Leon Say.

Ministerstwo francuskie wniesie do izby deputowanych, jak słychać, zaraz po zebraniu się parlamentu wielką ilość projektów reform. Na czele ich stać będzie wniosek o rewizję konstytucji, którego celem, jak „République française" donosi, nietylko reforma prawa wyborczego do senatu, lecz zarazem wyraźne choć tymczasowo tylko zasadnicze zaprowadzenie wyborów wedle list dla wyboru deputowanych. Przy tej sposobności zaręcza dziennik ten z góry, że jeżeliby kongres uchwalił wybory wedle list, to nie pociągnie to za sobą równocześnie rozwiązania obecnej izby deputowanych. Wedle planu rządu ma kongres artykuł 1 konstytucji z dnia 25. lutego 1875 zmienić w ten sposób: „Izba deputowanych wybiera się przez głosowanie powszechne za pomocą wyborów wedle list w sposób, jaki prawo wyborcze bliżej określi." W ten sposób zostałaby ustanowioną zasada, a obie izby przyjęłyby na siebie moralny tylko obowiązek zrewidowania prawa wyborczego aż do przyszłych wyborów ogólnych, tj. aż do roku 1885. Za tym projektem, który wniesie całe ministerstwo, pójdzie cały szereg projektów szczegółowych. I tak pracuje minister wojny jenerał Campenon nad projektami, dotyczącemi czasu służby wojskowej i uzupełnienia reorganizacji wojska; minister skarbu Allain Targé kończy wygotowanie budżetu za r. 1883 i projekt do prawa, dotyczącego kas robotniczych; minister oświecenia Paweł Bert zajmuje się polepszeniem materjalnego położenia nauczycieli i wygotowaniem małego kodeksu karnego dla duchowieństwa w razie, gdyby przekraczało przepisy konkordatu; minister sprawiedliwości Cazot wypracował nie mniej jak pięć projektów, których celem reforma stanu sędzipwskiego; minister rolnictwa Devès zamierza zaprowadzić szkoły rolnicze, a minister spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau nareszcie wniesie do izb wielki projekt, którego celem uregulowanie spraw stowarzyszeń, który obejmie równocześnie wszystkie zwykłe stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, oraz syndykaty robotników i stowarzyszenia religijne, a więc całą tę ważną materję ma wyczerpnąć. I reszta ministrów przedłoży kilka projektów, tak że parlamentowi nie będzie brakło materjału do obfitej w owoce czynności prawodawczej, jeżeli tylko nie będzie marnował czasu na interpelacjach, zapytaniach i osobistych sporach.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego".

Praga 11. stycznia. Stronnictwo konserwatywne szlachty czeskiej wydało odezwę wyborczą, w której pozostaje przy kompromisie i wzywa wiernokonstytucyjnych, aby głosowali na ks. Lobkovica. Kandydat liczy obecnie 32 lat, jest synem najstarszym jenerała kawalerji ks. Józefa Lobkovica i służy jako oficer przy rezerwie. Słychać, że kandydują: hr. Oswald Thun junior, hr. Ernest Waldstein junior i fmp. Kraus. Wybór odbędzie się dnia 18. lutego.

Praga 11. stycznia. *Prager Zeitung* ogłasza listę wyborców z większych posiadłości w Czechach. Zawiera ona 435 nazwisk, a obydwa stronnictwa mają prawie równość głosów.

Zagrzeb 11. stycznia. Ban przybył wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem z Pesztu. Dziś przyjmować będzie powołanego tu telegraficznie biskupa Zivkovica, który przy drugiem głosowaniu wybrany został patrjarchą karłowickim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. stycznia. Komisja Izby panów przyjęła projekt przydłużenia austrjacko-francuskiego traktatu handlowego.

Praga 10. stycznia. Dzień wyboru uzupełniającego w miejsce hr. Thuna z większej posiadłości w Czechach, naznaczono na dzień 18. lutego.

Budapeszt 10. stycznia. Serbski kongres kościelny będzie powołany znów na 18. stycznia, przyczem publikowana będzie nominacja biskupa Angyelicza patrjarchą.

Monachjum 10. stycznia. Izba uchwaliła po dłuższej rozprawie wnioski Bergera, dążące do umniejszenia ciężarów wojskowych i skrócenia czasu głównych ćwiczeń wojska bawarskiego, chociaż minister wojny oświadczył, iż rząd musi spełnić wiernie zobowiązania względem państwa niemieckiego, a Bawarja w sprawie czasu ćwiczeń wojskowych również jest obowiązana iść w zgodzie z Niemcami. Wniosek Frankenbergera, żądający włożenia słów: „o tyle, o ile to może się stać bez szkody dla siły militarnej państwa", został odrzucony.

Sofja 10. stycznia. *Agence Havas* donosi: Dzienniki stambulskie, które tu nadeszły, mają nadzwyczajne wiadomości z Sofji; opowiadają o rozruchach, rewolucji i spaleniu kilku dzielnic miasta. Wszystko to jest fałszem, z wyjątkiem chyba tego, że rzeczywiście 31. grudnia wieczorem spłonął tu jeden budynek prywatny. Rada państwa ukonstytuuje się przed piątkiem.

Petersburg 10. stycznia. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Czerewin, został na prośbę własną uwolniony od obowiązków, ale pozostawiony przy świcie carskiej w gwardji kawaleryjskiej.

Londyn 10. stycznia. Policja odkryła w pieczarze w pobliżu Corel 30 karabinów systemu Snidera, 800 ostrych nabojów; 300 patronów dynamitowych. Holker, konserwatysta, mianowany został sędzią trybunału apelacyjnego.

Londyn 11. stycznia. Biuro Reutera donosi z Kairu: W skutek wielkiego wzburzenia i popłochu, jakie wywołała nota zbiorowa wśród partji wojskowej i notablów, rząd postanowił nie ogłaszać noty publicznie.

Paryż 11. stycznia. Dzienniki urzędowe oświadczają, że Gambetta postanowił podać się do dymisji, jeżeli Izba odrzuci projekt reformy wyborczej, zawarty w przedłożeniu o rewizji konstytucji.

Paryż 10. stycznia. W senacie przewodniczący Gauthier powiada, że rewizja konstytucji nie będzie potrzebną, gdyż niedzielne wybory pomnożyły republikańską większość senatu, która gotowa jest uchwalić wszelkie pożyteczne dla kraju reformy. Gauthier przypomina mowę Gambetty w Cahors przeciwko rewizji i twierdzi, że słowa te zawsze pozostaną prawdą. Posiedzenia senatu odroczono do soboty.

Izba wybrała Brissona prezydentem, wybór zastępcy odbędzie się we czwartek.

Paryż 10. stycznia. Według dzienników gabinet przedłoży naprzód projekt rewizji konstytucji, aby zbadać większość w sprawie reformy wyborczej.

Newyork 10. stycznia. W państwach Stanów Zjednoczonych szerzy się ospa w sposób zastraszający.

Kork 10, stycznia. Connell, aresztowany pod przybraną nazwą kapitana Moonlight, wydał ważne tajemnice. Skutkiem tego policja przystąpiła do rewizji niektórych domów i aresztowała na ulicy Millstreet dwudziestu bardzo niebezpiecznych spiskowców, którzy brali udział w ostatnich morderstwach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11. stycznia godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 330 —, Anglo-Austr. 140·25, Akcje banku Union 137·80, Kolej Karola Lud. 303 —, Połudn. 141·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·44. Rubel papier. —·—. Usposobienie leniwe

Wiedeń 10. stycznia godzina 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banku 77·30, w srebrze 78·30, Renta w złocie 94·—, Losy pożyczki z roku 1860 133·—, Akcje banku wiedeńskiego 845·—, kredytowego 337·70, Londyn 119·20, Srebro —·—, Napoleond'or 9·43½, Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 58·30.

Wiedeń 10. stycznia godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 177 —, Węg. akcje kredyt. 335·50, Akcje anglo-austr. 143·—, Akcje banku Union 140·50, Akcje kred. Karola Ludwika 305·25, Akcje kolei północnej 257·—, Akcje kolei południowej 146·—, Akcje kolei Alföldzkiej 172·75, Akcje kolei Elżbiety 217·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 167·—, Wiedeńskie losy 129·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 29·—, Węgierska renta 119·60, Akcje banku związkowego 136·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 122·75. Mark niemiecki —·—. Usposob.: mdłe.

Paryż 3% Renta 84·27.

Berlin 10. stycznia. godz. 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 210·80, Akcje kredytowe 597·—, Lombardy 251·—, Galicyjskie 132·10, Kolei Rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 171·45. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 10. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 31·75 do 32·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·23 do 12·30 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł.— Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 226 —, żyto —·—, spirytus loco 46·50, olej rzepakowy 57·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·90, olej rzepakowy 78·—, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 11. stycznia: 15 do 15¼. Brema: 6·90 do —·— Hamburg: 7·40, na styczeń. 7·35, na styczeń-luty 7·50. Antwerpja: na styczeń 17½. Nowy-York: 6⅞. Filadelfja: 6⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. stycznia.

HOTEL ŻORZA. S. Zakrzewski z Zuchowa, P. hr Szembek z Poznania, A. Czajkowski z Duszanowa, J. Maranz Proskurowa.

HOTEL ANGIELSKI. L Kobylański z Korniowa, A. Soroczyński z Podouhego, A. Hulimka z Mycowa, E Skoryna z Kijowa, J. Jabłoński z Lubaczowa.

HOTEL LANGA. W. Żarski z Kulawy, M. Mandl z Wiednia, O Münz ze Stanisławowa.

HOTEL KRAKOWSKI J. Strutyński z Chodorowa, J. Szybiński ze Sokolek, T. Wasylewski z Krakowa.

HOTEL KUHNA. J. Siegel z Lelichówki, T Lisowski z Dziebułek, J. Dilz z Brzeżan.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Zadurowicz z Bukowiny, J. Skotnicki ze Skotnik, S. Linde z Czortkowa, W Szymański z Bronicy.

HOTEL LAZARUSA. H. Popowicz z Tarnopola, J. Schreyar z Drohobycza, D. Ehrlich ze Stanisławowa, J. Reder z Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 8 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 7 wieczór (pociąg osobowy, o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg popieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu), o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany) o godz 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o 8 godz. wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny, o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Wystawa robót kobiecych i przemysłu ludowego otwarta co dnia od godziny 9tej zrana do 4tej popołudniu. Wstęp w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. W inne dnie 20 ct.

Dnia 10. stycznia. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	308 —	305 —
„ Lwowsko-Czerniow.	177 —	173 75
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	263 —	260 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal 5% w. s.	101 90	100 90
„ „ „ 4% „	97 30	96 30
„ „ „ 5% „	101 90	100 90
„ „ „ 4% „	93 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	102 50	101 50
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 25	102 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 75
„ „ „ „ 5%	96 —	94 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 25	100 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 75	101 25
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 50	24 50
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 6[illegible]	5 51
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 47	9 37
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 67	1 52
„ „ papierowy	1 24	1 22
100 marek niemieckich	58 60	57 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 9. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77 35	77 20
„ srebrna	78 45	78 3[illegible]
„ złota	94 22	93 85
Losy z r. 1854 4½%	123 25	122 50
„ „ 1860 4% 500 zł	138 50	138 —
„ „ 1860 4% 100 „	136 25	135 75
„ „ 1864 100 „	174 —	173 25
„ „ 1864 . 50 „	172 —	171 50
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 75	100 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 75	100 25
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 75	104 —
Siedmiogrodzkie	101 25	100 50
Węgierskie	100 50	99 50
„ z klauz. 1867	99 50	99 —
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 50
Renta węgierska złota	119 80	119 60
„ „ za kolej wsch.	97 60	97 30
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	144 75	144 50
Ziemskie kred węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	279 —	278 50
Zakład kred. d. hand. i pr	345 10	344 90
„ „ węgierskie	342 25	341 75
Bank depozytowy	295 —	293 —
Tow. eskomp. niż. austr.	898 —	894 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	847 —	846 —
Unionbank	141 80	141 60
Wied. Bankverein	137 60	137 30
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 50	173 —
Żeglugi par. na Dunaju	575 —	573 —
Kolej Elżbiety	217 75	217 25
„ półn. Ferdynanda	2590	2585
„ Franciszka Józefa	200 —	199 50
„ g. Karola Ludwika	308 75	308 25
„ Koszycko-Oderber.	148 —	147 75
„ Lwow.-Czern.-Jaska	175 25	174 75
„ Północ.-austrjacka	229 75	229 25
„ „ „ Lit. B	251 75	251 25
„ Rudolfa	174 75	174 25
„ Siedmiogrodzka	169 —	168 50
„ towarzystwa państ.	328 —	327 50
„ południ. (Lombardy)	147 80	147 40
„ Cisańska	249 50	248 50
„ węg. g. Łupkowska	166 50	166 —
Losy.		
Regulacj. Dunaju	117 90	117 50
Premiowe Wiedeńskie	129 50	129 —
„ Węgierskie	123 25	122 75
„ Tureckie	29 40	29 —
Kredytowe	177 50	177 —
Klary	41 —	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	116 50	115 50
Keglewicha	18 50	17 50
Krakowskie	20 50	19 50
Miasta Budy	41 25	41 —
Palffy	39 —	38 —
Rudolfa	21 50	21 —
Salma	— —	55 —
St. Genois	50 —	49 50
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	32 —	31 —
Windischgrätza	38 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	96 80	96 —
Elżbiety	99 40	99 —
Ferdynanda północna	105 50	105 —
Franciszka Józefa	102 75	102 50
Gal. Karola Lud. I. Em	100 90	100 70
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	98 80	97 90
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	95 —
„ „ II. „	101 25	100 75
Rudolfa	100 60	100 25
Siedmiogrodzka	93 —	92 75
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ południ. (Lombr.)	131 —	130 50
„ Cisań. towarz.	102 25	101 75
Węg. gal. Łupkowska	95 25	94 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 60
20 frankówki	9 43	9 42
Imperjały rosyjskie	9 72	9 70
Funty szterl. angielsk.	11 90	11 85
Liry tureckie złote	10 72	10 70
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 30	58 [illegible]
Ruble papierowe	123 —	122 75
Warszawa 9. stycznia.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	98 85	
kupon	23	
4% Listy likwidacyjne	—	
kupon	[illegible]	

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1002 10—? 2

CHUSTKI włóczkowe, kamaszo.
HALKI sukienne i trykota.
KALOSZE rosyjskie
MESZCZIKI ilcowe.

Bezwzochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamzelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, druciku, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Tanio do sprzedania

BILARD karambolowy z marmurową płytą, bardzo mało używany, za cenę złr. 250 z kijami i kręgielkami. **Maszyna do lodów** mniejsza za złr. 60, różnej wielkości okrągłe i graniaste **Stoły marmurowe** po cenie złr. 15, złr. 18, złr. 25 i złr. 30, ładny **Bufecik** z marmurową płytą za cenę złr. **60**, dwie ładne **Szafki** z lustrami po złr. 20, duży **stelarz** cukierniczy za złr. 60, **szuflowice, karnisze** i różne przybory cukiernicze, jakoteż znaczny zapas różnych konfitur i konserwów do lodów. Bliższa wiadomość w handlu
1004 1 0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do pewnego rentownego przedsiębiorstwa we Lwowie poszukuje się

Spólnika.

Konieczny warunek: wolny czas i znajomość lokalnych stosunków, tudzież nieco ustaw administracyjnych, skarbowych i przepisów handlowych. 1125 2—3

Ofertę uprasza się nadesłać pod literą **H. A. O.** Nr. 110. poste rest. Lwów.

CHOROBY KRWI

ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, kaszlom, hemoroidom i reumatyzmowi. Skład główny u pana Didier, 30, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera.

Soeben erschien 11. Auflage
Die Manneskraft ...
Zu haben in der ...
Geschlechts-Krankheiten
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

Apteka

w małem mieście, elegancko urządzona i wzorowo prowadzona, jest do sprzedania wraz z domem i ogrodem lub bez tychże za mierną cenę. Bliższej wiadomości udzieli Admin. „Dziennika Polskiego." 1120 2-2

Poszukuje się

Nadleśniczego

na kilka rewirów, z wyższym egzaminem i dowodami teoretycznego i praktycznego uzdolnienia.

Podania przy dołączeniu świadectw w odpisach i wymienieniu warunków przesłać „poste restante Tarnopol H. B. 8." 1123 2—3

W dalszym ciągu
BIBLJOTEKI MRÓWKI
opuściły prasę:

Wł. Spasowicza:
Władysław Syrokomla, studjum . —40
Wincenty Pol jako poeta . . . —20
Maurycego Gosławskiego:
Piosnki ułana polskiego . . . —20
Mikołaja Reja:
Żywot człowieka poczciwego . 1·20
F. S. Klonowicza:
Worek Judaszowy . . . . . . ·40
J. U. Niemcewicza:
Lejbe i Sióra, romans żydowski —·60
Jan z Tęczyna, powieść histor. 1·00
Jła Józefa Kopcia:
Dziennik podróży do Sybirji . —·40
Jana Chryzostoma Paska:
Pamiętniki . . . . 1·00
Jana Finkelhausa:
Podróż po Norwegji . . . . . —20
Jana Kilińskiego:
Pamiętniki . . . . —·40
Wł. Syrokomli:
Kęs chleba, gawęda ludowa . . —·20
Margier, poemat historyczny . —·40
Nocleg hetmański „ . . . —·20
Starosta kopanicki „ . . . —·20
Kasper Karliński, dramat . . —·20
Hrabia na Wątorach, krotochwila —·20
J. Słowackiego:
Ojciec zadżumionych. — W Szwajcarji . . . . —·15

N a k ł a d
KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie. 1071 3—6

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona podpisem Molla i marką ochronną.

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: **we Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszalkiewicza, K. Ballabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Lizski; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Glichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wiśłockiego; w Krakowie w apt. W. Redyka i w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nahlika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kabanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Żydaczowie w apt. M. Bardasza. 1066 11—26

FRANCUSKA WÓDKA I SÓL MOLLA

Barwiczka do wina czerwonego

Baccae Myrtillorum (borówki-czernice) bardzo piękne i dobrze suszone, których barwnik jest zupełnie ten sam co wina czerwonego, i według Dr. Karola Schrotta, profesora ogólnej patologji i farmakognozji, zawierają wszystkie te same składniki, które się znajdują w czerwonych winogronach — są jedynym nieszkodliwym środkiem, zapomocą którego z wina białego **czerwone wino** tworzyć można. Cena 1 klgr. 80 ct., 5 klgr. dla Austro-Węgier franco z opakowaniem 4 złr. 30 ct.

Otto Jony
1099 2 2 **Leibitz bei Kesmark, Ober Ungarn.**

Na karnawał

zaopatrzyłam mój zakład ***krawieczczyzny damskiej***
(przy placu Halickim pod l. **14** pierwsze piętro)

w najświeższe materje lekkie i kwiaty

i na łaskawe zamówienia uskuteczniam gotowe toalety balowe, wieczorowe, jakoteż i okrycia po cenach bardzo przystępnych.

Przyjmuję również wszelkie w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące roboty, ręcząc za staranne i modne wykonanie tychże.

Nauka kroju i szycia sukien udzielaną bywa jak dawniej codziennie od godziny 9tej do 1szej.

1117 3—3 **Józefina Dąbrowska.**

Już 14. stycznia ciągnienie!

Serbskie Losy państwowe

opiewające na 100 franków złotem.

! Rocznie pięć ciągnień! Najbliższe dnia 14. stycznia.

Każdorazowa główna trafna

Franków 100.000 w złocie

i wiele drobniejszych trafnych.

Najmniejsza trafna 100 franków. Każdy los przynosi rocznie 8% odsetków w złocie. 1185 1- 0

Zamawiać u firmy bankierskiej i wekslarskiej **ALEKSANDER FÄRBER** Wien, Graben nr. 11, Isze piętro.

Zawsze ściśle według urzędowego kursu

za gotówkę teraz 46,

a potem za dowolną spłatą także po 2 złr. z zadatkiem złr. 4, przyczem gra się na wszystkie trafne.

Plany losowania rozsyłają się gratis i franko.

Adres na listy i telegramy: Bankhaus **Färber, Wien.**

W toku ostatnich lat na losy i promesy, sprzedane przez moją firmę, wygrano znaczną liczbę głównych i mniejszych trafnych, niemniej główna trafna dukatowa (urzędownie stwierdzona).

Najtaniej na zimę

Kaftaniki
Kalisony
Pończochy
Skarpetki
Kamaszyki
Szaliki
Barchany

Dla pań, mężczyzn i dziatek

poleca handel
Płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we LWOWIE, plac Marjacki.

Cenniki szczegółowe na żądanie posyłam.

1059 4—4

Jeszcze tego nie bywało

co można dostać za złr. 7·80.

Przepyszny garnitur stołowy z nowo wynalezionej imitacji srebrnej, który dotychczas kosztował 40 złr. Za wytrzymałość białości zupełnie jak 14 łutowego srebra daję gwarancję na 20 lat, a mianowicie:

6 sztuk nożów stołowych,
6 „ widelców z jednej sztuki,
6 „ łyżek stołowych,
6 „ podpórek na noże,
12 „ łyżeczek do kawy,
6 „ puharków na jaja,
6 „ łyżeczek do jaj,
6 „ tacek,
2 „ 1 chochla. 1 chochelka,
2 „ wielkich salonowych lichtarzy,
1 „ pieprzniczka lub cukrowniczka,
1 „ sitko na herbatę;

60 sztuk. Wszystkie tu wymienione przedmioty razem kosztują 7 złr. 80 ct. Zamówienia za przesłaniem gotówki, lub za pobraniem gotówki, lub za pobraniem pocztowem, o ile zapas starczy, uskutecznia 1056 1—0

Pan A. L. GUTTMANN
General-Depot der Silberimitation-Fabrik
Wien, I., Fleischmarkt 6.

Osłabienie męzkie, rozstrój nerwów,

utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.

Proszek peruwiański
Dr. Wruna,
(z ziół peruwiańskich złożony).

Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się tu środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera**, aptekarza. Jeneralny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1050 1—30

!! Zwraca się uwagę !!

Każdy kto zaprenumeruje od Nowego roku 1882 **„Dziennik Wszystkich"** czasopismo illustrowane, wychodzące piąty rok we Lwowie — otrzyma jako premium **bezpłatne wielką rycinę ścienną** przedstawiającą **pięciu marszałków sejmowych galicyjskich**, to jest wszystkich od początku ery konstytucyjnej aż do obecnego. Portrety otoczone są stosownymi emblematami. Rycina rozsyłać się będzie około 15. lutego 1882 r.

„Dziennik dla Wszystkich" oprócz illustracji i powieści posiada bardzo urozmaiconą i obfitą treść, a nadto prenumeratorowie otrzymają stale bezpłatnie dodatek humorystyczny illustrowany **Żarty.** 1134 1—1

Numera zaległe natychmiast odsełają się.

Prenumerata wraz z premjami i dodatkiem humorystycznym illustrowanym wynosi półrocznie **5 złr. 10 ct.**, kwartalnie **2 złr. 55 ct.** (5 marek, 6 franków).

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi pod adresem: **Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie ulica Zygmuntowska Nr. 7. C.**

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15. Zum gold. Reichsapfel.

Pigułki krew przeczyszczające,

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w których by te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct. pocztą 1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, 23. listopada 1880 r.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i przypadłości pęcherzowe; dawałem się leczyć, ale bez skutku. Słabość pogorszała się ciągle, tak że po niejakim czasie dostałem bólu brzucha (wskutek ściągnięcia wnętrzności). Nastał zupełny brak apetytu, i za lada spożyciem potrawy lub wypiciem wody, z trudnością tylko mogłem się utrzymać dla wielkiego wzdęcia i astmy, aż w końcu zażyłem cudownych pańskich pigułek purgacyjnych. Zrobiły one swój skutek i uwolniły mnie od cierpień prawie nieznośnych. Dlatego też dziękuję panu niniejszem. Z osobliwszem uszanowaniem *Jan Öllinger.*

Wielmożny Panie! Byłem tak szczęśliwy przypadkiem dostać pańskich pigułek, krew przeczyszczających, które cudów u mnie dokazały. Cierpiałem przez długie lata na ból głowy i zawrót głowy. Pewna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek, i tych 10 pigułek uzdrowiły mnie tak dalece, że cud prawdziwy. Z podziękowaniem proszę teraz o przysłanie mi jednego rulona.

Piszka, 13. marca 1881.

Andrzej Parr.

Rajsko, 22. listopada 1879.

Szanowny Panie Pserhofer!

Pisemnie muszę jak wielu innych wyleczonych przez Pańskie pigułki czyszczące krew wypowiedzieć Panu najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki cudowną siłę leczniczą, kiedy już wszelkie inne leki były daremne. Pomogły one gruntownie w krwiotoku kobiet, w nieregularnej menstruacji, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach, zawrocie i wielu innych chorobach. Z zupełnem zaufaniem proszę znów o przysłanie 12 zwojów.

Z szacunkiem *C. Zwilling*, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielmożny Panie Pserhofer! Ja i wielu innych, którym pańskie pigułki purgacyjne przywróciły zdrowie, musimy panu wyrazić pisemnie najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu słabościach, pigułki te okazały najcudowniejszą siłę leczniczą, gdzie inne środki całkiem były bezskuteczne. Na krwiotoki, złą menstruację, przykrości pęcherzowe, robaki, słabość żołądka i kurcze żołądkowe, zawrót głowy i na wiele innych słabości pomogły gruntownie. Z zupełnem zaufaniem proszę mi znowu przysłać 12 rulonów. Z uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa równej są dobroci, jak słynny pański **balsam na odmrozenia**, który w mojej rodzinie usunął już kilka zastarzałych bąbli, mimo wstrętu do tak zwanych środków uniwersalnych, postanowiłem uciec się do pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby za pomocą tych małych kulek zbombardować moje długoletnie cierpienie hemoroidalne. Nie waham się tedy wyznać panu, że po 4-tygodniowem zażywaniu moje stare cierpienie zostało zupełnie usunięte, i w kole moich przyjaciół zalecam te pigułki najgorliwiej. Nie mam również nic przeciwko temu, abyś publiczny użytek zrobił z tego pisma wszelako bez podpisu. Z uszanowaniem

Wiedeń, 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Csenoy, 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodość siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o powtórne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem
Błażej Spistek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzywil. prawdziwa **J. G. Poppa**, powszechnie znana jako najlepszy środek konserwacyjny na zęby. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja na oczy Dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. W oryginalnych flakonach po złr. 2·50 i złr. 1·50.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera od wielu lat uznany za najpewniejszy środek na odmrożenia wszelkiego rodzaju, jakoteż na bardzo zastarzałe rany itp. 1 słoik 40 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby miętusa (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie oczyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto-chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głosowym, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy spróbowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroni a **ból głowy** ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct. 1 złr i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.).

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochininowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez **A. W. Bullrich**, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i tp. Pakiet 1 zł. 1078 4—12

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Rozsełka przez pocztę przy kwotach niżej 5 złr. tylko za poprzedniem przesłaniem gotówki.

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Beisera. 1074 3 12

Rękawicznik, przykrawacz,

biegły w swej sztuce

znajdzie u mnie trwałe zatrudnienie. Bliższe szczegóły pisemnie

F. Lubański
1182 2—3 **Rękawicznik w Krakowie.**

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1028 24—?

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	35 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 52—0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

...odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza